DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedynczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni. Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

29 (12) Piątek — **Piotra i Pawła Ap.**
30 (13) Sobota — Lucyny.
1 (14) Niedziela — Teodoryka.
2 (15) Poniedz. — Nawiedzenie N. M. P.
3 (16) Wtorek — Heliodora.
4 (17) Środa — Józefa Kalasantego.
5 (18) Czwartek — Antoniego.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Między niebem a ziemią.

Stronnictwa polityczne, jak wszelkie inne organy życia społecznego, muszą odpowiadać pewnym szerokim potrzebom tego życia. Dlatego też wszystkie stronnictwa dają się podzielić, z pewnemi zastrzeżeniami, na stronnictwa klasowe i stronnictwa narodowościowe, lub też stanowiące pewną kombinacyę dążeń narodowych i klasowych. Poza tem mogą być tylko programy papierowe i wytwory ambicyi zaściankowej, lecz nie może być *stronnictwa* we właściwem znaczeniu tego słowa.

Jak się przedstawia z tego punktu widzenia program „Stronnictwa krajowego Litwy i Białej Rusi"?

Pod względem narodowościowym, znajdujemy we wstępie do programu tylko słowa o „odmiennem stanowisku Polaków Litwy i Rusi", zastrzeżenie przeciwko nacyonalizmowi, jakoteż uznanie konieczności „zastosowania politycznej i społecznej działalności do faktycznych stosunków".

Skądinąd słuszne te zastrzeżenia i uwagi, nie stanowią jednak pozytywnego programu w kwestyi zadań stronnictwa, jako części narodu polskiego. Również ani ogólnikowe twierdzenia o „pracy wewnątrz kraju", ani dążenie do uzyskania „pełni praw politycznych", zagwarantowanie swobód konstytucyjnych i szerokiego samorządu, nie stanowią o stosunku do zadań ogólno-narodowych — są to bowiem ogólniki, na które godzą się wszystkie bez wyjątku stronnictwa polskie i wszystkie opozycyjne stronnictwa rosyjskie.

Nie określając więc swego stanowiska wobec dążeń narodowych *polskich*, stronnictwo odrazu pozbawia się potężnego czynnika, w imię którego w jednych szeregach mogą walczyć i pracować ludzie o różnych przekonaniach społecznych, ożywieni jedną wielką miłością dla ojczyzny.

To pominięcie nie jest oczywiście przypadkowem. Pod względem narodowościowym, stronnictwo wyraźnie odcina się od związku z całością narodu i szuka oparcia i poparcia gdzie indziej.

Uznając całkiem słusznie „żywotność narodu litewskiego", szanując „tendencye Białorusinów do samoistnego rozwoju kulturalnego" i przyznając Żydom prawo do równouprawnienia, szuka stronnictwo „porozumienia z Rosyanami" i wyraża życzenie, aby na gruncie jego zasad powstawały frakcye narodowościowe, z któremi mogłoby ono wchodzić w porozumienia.

Na jakim gruncie porozumienie takie miejsce mieć może? Oczywiście, za podstawę do takiej koncentracyi mogłyby służyć polityczne i społeczne zasady programu. Te zaś sprowadzają się do „zwiększenia obszaru władania ludnosci rolniczej bez naruszenia zasad prawa własności" i do ogólnikowego oświadczenia, że inicyatorowie stronnictwa są zwolennikami „zdrowego i dobrze zrozumianego postępu".

Na jakie stronnictwa istniejące w społeczeństwie rosyjskiem, na jakie warstwy może liczyć podobny program polityczno-ekonomiczny. Oczywiście, o skrajnej lewicy i skrajnej prawicy nie może być mowy. Ani panowie S.-R. i S.-D. nie zgodzą się na monarchię konstytucyjną i nietykalność prawa własności, ani Związek narodu rosyjskiego nie zgodzi się na równouprawnienie inoplemieńców i zagwarantowanie swobód obywatelskich.

Pozostają stronnictwa centrowe i ciążące ku nim jednostki. Tymczasem nie mówiąc już o kadetach, nawet Związek 17-go października uznaje w swym programie zasadę „wywłaszczenia przymusowego części prywatnych majątków, pod warunkiem sprawiedliwego wynagrodzenia". Zasadę tę uznaje i „Stronnictwo Odrodzenia Pokojowego", bardzo szeroko stosuje ją „Partya reform demokratycznych".

Więc stronnictw. odpowiedniego typu, w społeczeństwie rosyjskiem niema.

Inicyatorowie stronnictwa, wśród których są b. posłowie i członkowie Rady państwa, powinni byliby wiedzieć i o tem, że wszelkie próby utworzenia stronnictwa konstytucyjnego, nie uznającego zasady wywłaszczenia przymusowego, spełzły na niczem. że nie dopiął tego ani p. Fiodorow, ani redagowany przez niego dziennik, bo takich żywiołów społeczeństwo rosyjskie nie posiada.

Żydzi należą albo do stronnictw skrajnych albo do kadetów, stronnictw żydowskich, nie uznających zasady wywłaszczenia przymusowego niema.

Litwini dotychczas posyłali do Dumy albo socyalnych demokratów, albo ludowców, uznających przymusowe wywłaszczenie.

Białorusini należeli do stronnictw rosyjskich.

Z jakich więc żywiołów mają się tworzyć owe „frakcye narodowościowe"? Na pytanie to nie będzie mógł zapewne dać odpowiedzi nikt z założycieli stronnictwa; bo materyału takiego niema, a cały pomysł owych grup jest całkiem chybiony z tego prostego powodu, że w społeczeństwie polskiem zarówno w Królestwie, jak i na Litwie, podział stronnictw jest całkiem inny, niż w Rosyi, ponieważ Litwa i Ruś są krajami „odrębnymi" nie tylko w porównaniu z Królestwem, lecz i z Cesarstwem.

Tak się przedstawia program nowego stronnictwa. Postulaty narodowe są w nim skrzętnie pominięte, polskość sprowadzona do tak cienkiej i przejrzystej powłoki, że nie będzie ona wprawdzie raziła nawet p. Stołypina, ale nie będzie mogła skupić Polaków, narodowo usposobionych. Jednocześnie społeczno-polityczne ideały są tego rodzaju, że w społeczeństwach niepolskich, zwolenników nie znajdą.

Starannie dokonawszy wyodrębnienia od Królestwa, program nie zdołał jednak stworzyć podstawy dla łączności z innemi grupami narodowościowemi.

I dziś inicyatorowie stronnictwa, jak ów płochy duch z Dziadów, mogą powiedzieć o sobie:

«Tak wśród pierzchliwej fali,
Wieczną przelatując drogę —
Ani się wzbić pod niebiosa,
Ani ziemi dotknąć mogę.»

Idem.

Listy warszawskie.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego".)

Dnia 8 lipca 1907 r.

Żyjemy teraz tutaj w okresie pięknego rozkwitu reakcyi. Niemal codzień czytamy w dziennikach o jakiemś nowem „postanowieniu obowiązującem", a coraz bledszy ton wielu dzienników jest wymownym dowodem ciężkich warunków, w jakich znowu znalazła się nasza prasa. „Postanowienia" te będą z czasem stanowiły bardzo ciekawą kartę naszych dziejów „konstytucyjnych".

W jednem z nich czytamy, że ponieważ niektórzy wychowańcy rosyjskiego seminaryum nauczycieli ludowych w Wymyślinie, otrzymują anonimowe pogróżki w listach, przeto—w razie powtórzenia się tych pogróżek, zamknięte zostaną wszystkie szkoły polskie w obrębie gub. płockiej. Inne „postanowienie" głosi, że każdy, kto słowem lub czynem popierać będzie myśl uczczenia pamięci Bartosza Głowackiego przez założenie szkoły lub wmurowanie tablicy w kościele, skazany zostanie na zapłacenie 3 tysięcy rubli lub arest trzymiesięczny. Taka sama kara czeka każdego za noszenie lub przechowywanie emblematów i rycin o charakterze przeciwrządowym. Co jednak władze uważają za „emblematy przeciwrządowe", wyjaśnione niestety nie zostało.

Podobny zupełnie charakter noszą i represye prasowe. Po zamknięciu kilku pism, mamy z kolei serye „sztrafów". Za jakąś błahą notatkę reporterską o zakazie wydania jednodniówek skazanych zostało na kary pieniężne odrazu ośm dzienników. Inne pisma, jakie dotychczas uległy tej karze, również nie byłyby się nigdy domyśliły na czem ich wina polega, gdyby nie objaśnienie w „bumadze", że to za ten a za ten artykuł czy notatkę.

W tych warunkach nasze życie zewnętrzne kurczyć się musi naturalnie i ograniczać poprostu do funkcyi oddychania. Ale zamykając się coraz wyraźniej nawewnątrz, schodząc w głąb naszego życia narodowego, odczuwamy tam żywo i silnie bijące tętno, świadczące o energicznem i intensywnem życiu, o niesłabnących na chwilę wysiłkach.

W dniu wczorajszym np. grono inteligencyi warszawskiej miało sposobność wzięcia udziału w bardzo pięknej uroczystości. W wielkiej sali Muzeum przemysłu, odbywało się rozdanie dyplomów wychowańcom pierwszego polskiego seminaryum nauczycielskiego. Dyplomy te z grona 109 wychowańców, otrzymało 96 ciu. Jest to pierwszy zastęp młodzieży, która nieść będzie po szkółkach wiejskich światło wiedzy, zaczerpniętej w zdroju, nieskażonym jadem nienawiści do wszystkiego, co polskie. Wolno nie wątpić, że to nowe pokolenie tak potrzebnych u nas obecnie pracowników, nie zawiedzie pokładanych w niem nadziei.

Seminaryum to istnieje pod protektoratem „Macierzy Szkolnej", a utrzymywane jest z funduszów grona obywateli kraju, rozumiejących głębiej potrzeby społeczne. Przedstawiciel tej rady opiekuńczej, ordynat Maurycy Zamoyski, zagaił zebranie pięknem przemówieniem i przewodniczył mu następnie. Z pośród licznych mów, jakie wygłoszono podczas tej uroczystości, uderzyło słuchaczy, zwłaszcza przemówienie prof. Mańkowskiego ze Lwowa. Zaznaczywszy, że przybywa z dzielnicy, gdzie Polacy mają stosunkowo najpomyślniejsze dla siebie warunki, wyraził następnie prof. M. swój radosny podziw na widok tej cichej pracy, jaką widzi w Królestwie i tych owoców, jakie zaczyna już ono osiągać pomimo ciężkich i wysoce niesprzyjających warunków zewnętrznych. Przemówienie szanownego gościa lwowskiego, pełne serdecznej, pokrzepiającej otuchy, wywarło na zebranych silne wrażenie.

Na wszystkie kwestye, związane z oświatą mas szerokich, jest zresztą zwrócona przez społeczeństwo uwaga najpilniejsza, to wszystko jednak, co widzimy dotychczas, zrobione jeszcze zostało przeważnie dzięki cichej, pełnionej wśród niebezpieczeństw pracy narodowej z ostatnich lat kilkunastu. I to seminaryum dla nauczycieli ludowych zastąpiło jedynie prowadzone od lat bodaj dziesięciu „Kółka samokształcenia", w których młodzi „seminarzyści" z rosyjskich uczelni w Łęczycy, Siennicy, Jędrzejowie, Solcu i Wymyślinie dopełniali „rządową" wiedzę przy życzliwej pomocy licznego grona osób, dbałych o uświadomienie narodowe naszego ludu. Podczas tego ubiegłego okresu, który dla naszego szkolnictwa ludowego był bodaj okresem najcięższym, wyrobił się też liczny zastęp dzielnych i dobrze przygotowanych pracowników na niwie oświatowej. Dziś położenie jest już bądźcobądź inne: historyi, geografii i literatury kraju ojczystego, można już uczyć młodzież jawnie.

Nie trzeba dodawać, że nawet interes państwowy, naturalnie rozumnie tylko pojmowany, tylko zyskać mógł na tej zmianie. Dawni wychowańcy seminaryów rosyjskich, za ucisk, jakiego doświadczali najlepiej na sobie, odpowiadali bezbrzeżną nienawiścią do Rosyi. Dziś, jak to publicznie stwierdzili kierownicy seminaryum polskiego, polityka jest z niego zupełnie wykluczona i cała myśl młodych wychowańców, zwrócona jest do pracy i do zadań o charakterze czysto kulturalnym.

Mężowie stanu o szerszych widnokręgach, mogliby ztąd wyciągnąć odpowiednie, szerszego znaczenia konsekwencye. Ale dziś tego spodziewać się nie sposób.

E. M.

Listy lwowskie.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego".)

Lwów, 8 lipca.

Okazuje się coraz widoczniej, że politycy, liczący na osłabienie stanowiska Polaków w Austryi na skutek nowej ordynacyi wyborczej, zawiedli się gruntownie w swych oczekiwaniach.

Dzięki wielkiej spoistości, umiejętności i tradycyjnej kulturze politycznej, przeszła reprezentacya polska bardzo szczęśliwie przez wszelkie trudności dotychczasowe, a nawet powiedzieć można, umocniła znacznie swą powagę i wzięcie w parlamencie i stała się czynnikiem, dla rządu niezbędnym.

Mimo hałaśliwego, ale w gruncie rzeczy bardzo nieszkodliwego protestu ze strony posłów ruskich, przeprowadziło Koło polskie wybór Polaka do prezydyum izby; wyszło obronną ręką z ataków na wybory w Galicyi, a owszem udowodniło w rzeczowy i przekonywujący sposób, że jeżeli były jakieś nadużycia w czasie ostatnich wyborów, sprawcami ich były nie stronnictwa polskie narodowe, ale właśnie terrorystyczne i przekupne stronnictwa socyalistyczne i rusko-radykalne. Spokojne wywody posłów polskich, spotkały się z pośredniem potwierdzeniem ze strony przeciwników, a zwłaszcza Rusinów. Przez urządzenie awantury w izbie, udowodniły mianowicie owe stronnictwa, że właściwą podstawą ich polityki jest terror i gołosłowna negacya. Ten czynny skandal parlamentarny, harmonizował znakomicie z programowemi mowami posłów ruskich: Budzynowskiego i Wityka, którzy postawili przed całym światem znany już od dawna u nas w Galicyi dylemmat: „Powywieszać Lachów albo potopić w Sanie".

Rusini galicyjscy wysłali do Wiednia delegacyę taką, na jaką zasłużyli. Odpowiada ona bardzo dobrze charakterowi agitacyi w kraju i uosabia jej tendencye i ideały. Dla Polaków jest ona tem dogodniejsza, że zwracając się nie tyle do izby, co bezpośrednio do swych wyborców ruskich i oddając ich właściwe usposobienie, demonstruje delegacya ruska najlepiej, jak tylko można, istotę stosunku Polaków do Rusinów, aspiracye i tradycye obu narodów.

Nawet socyaliści mają już dosyć swego sojuszu z Rusinami. Głosili oni zawsze, że w parlamencie ludowym, opartym na głosowaniu powszechnem, niemożliwe będą kłótnie i demonstracye w sprawach narodowych. Pragną oni obecnie utrzymać powagę izby, a ponieważ posłowie ruscy zaczynają im w tem na séryo przeszkadzać, więc też powoli zwraca się ich opinia przeciwko sprzymierzeńcom.

Zapominać zaś nie trzeba, że właściwie socyaliści są jedynymi sprzymierzeńcami posłów ruskich. Poza nimi mogliby posłowie ruscy znaleźć jeszcze poparcie u liberalnych, centralistycznie usposobionych stronnictw niemieckich, ale, rzecz prosta, stronnictwa te, z wyjątkiem żydowskiej „Neue Freie Presse", mają jeszcze mniej powodów, aniżeli socyaliści, ponosić koszta nienawiści posłów ruskich do Polaków.

Daleko niebezpieczniejszą, aniżeli przygotowywana od dawna i zupełnie nieudała kampania w sprawie wyborów galicyjskich, okazała się w parlamencie kwestya ordynacyi wyborczej do sejmów.

Była ona dlatego tak niebezpieczna, bo mogła ugodzić Koło Polskie w to, co stanowi jego największą siłę: w jednolitość „Koła". Posłowie socyalistyczni spróbowali mianowicie w niewinnej i niepozornej formie przemycić w parlamencie wniosek, żądający wprowadzenia do sejmów powszechnego głosowania. W Kole polskiem nie brak zwolenników samej myśli. Możliwem więc było, że na tle tego wniosku powstaną w Kole nieporozumienia. Atoli stało się inaczej. Wszyscy, a więc i zwolennicy powszechnego głosowania do sejmów, stanęli na tem stanowisku, że miejscem do przeprowadzenia reformy sejmowej nie jest parlament, ale sejm, że—co więcej—uchwała parlamentu wywołać by mogła skutek wręcz przeciwny, aniżeli pragną tego zwolennicy szerokiej autonomii krajowej: mogłaby mianowicie podporządkować zasadniczo sejmy centralnemu parlamentowi, przez przyznanie mu prawa decydowania o ordynacyi sejmowej.

Stawiając zatem ideę autonomii krajowej ponad wszystko, Koło polskie całe oświadczyło się przeciwko wnioskowi o powszechne głosowanie w sejmach.

Ponieważ jednak z drugiej strony rząd wniósł deklaracyę, w której, przesądzając z góry kwestyę głosowania powszechnego do sejmów, oświadczył się przeciw wnioskowi, sprawa doznała jeszcze większej komplikacyi. Jakkolwiek bowiem w danej sytuacyi deklaracya rządu pod względem praktycznym była dogodną dla Polaków, było przecież oczywistem, że takie przesądzanie sprawy przez rząd centralny, jest dla sejmów co najmniej również ubliżające i krępujące jak wniosek stronnictwa socyalistycznego. Koło polskie oświadczyło się zatem tak samo przeciw deklaracyi rządu, jak i przeciwko wnioskowi o głosowanie powszechne do sejmów, a zapowiedziało natomiast, że *sejm krajowy* w Galicyi *podejmie* niezawodnie podczas najbliższej sesyi jesiennej postawione tu już dawniej wnioski o nową ordynacyę wyborczą.

Określając tę przyszłą ordynacyę wyborczą sejmową, prezes Koła polskiego nazwał ją „demokratyczną reformą". Nikt w kraju nie wątpi, że tylko w tym kierunku może pójść owa przyszła ordynacya sejmowa. Jak daleko jednak pójdzie w tym kierunku, jest to kwestya w samem nawet łonie Koła polskiego sporna. Posłowie demokratyczno-narodowi, którzy jeszcze podczas minionej sesyi sejmowej wnieśli projekt zmiany ordynacyi wyborczej, żądali tam oparcia tej ordynacyi o zasadę powszechności.

Na ten postulat nie godzą się konserwatyści, którzy w sejmie mają ogromną przewagę. Co jednak dziwniejsze i trudniejsze do wytłómaczenia, to fakt, że t. zw. „postępowi" demokraci, którzy zawsze, ile razy tylko nadarzyła się chociażby najmniej usprawiedliwiona sposobność, zarzucali narodowej demokracyi jej „konserwatyzm", obecnie na gruncie wiedeńskim okazują się również jak konserwatyści przeciwnikami powszechnego głosowania do sejmu.

Najprawdopodobniejszem okazuje się przypuszczenie, że najbliższa ordynacya sejmowa nie oprze się jeszcze na zasadzie powszechności. Dla gorących autonomistów będzie to ewentualność bardzo bolesna, gdyż obniży ona bezwątpienia urok i autorytet sejmu, a podtrzyma jeszcze jakiś czas podział na dalsze kurye, szkodliwszy dzisiaj temwięcej, że zniknął on już w wyborach do rady państwa.

Inna rzecz, że ze względu na najbliższe wybory sejmowe, które odbędą się już na wiosnę przyszłego roku, opóźnienie wprowadzenia powszechnego głosowania do sejmów może wydać się poniekąd usprawiedliwione. Dopóki stronnictwa narodowe, a przedewszystkiem pracujące głównie w tym kierunku stronnictwo demokratyczno-narodowe, nie przeprowadzi doskonałej i powszechnej organizacyi żywiołów narodowych w kraju, dopóki stronnictwa narodowe polskie nie zdobędą faktycznej, zupełnie pewnej przewagi wśród ogółu wyborców—dopóty jeszcze powszechne głosowanie do sejmów będzie mogło być przedstawiane, jako eksperyment ryzykowny i niebezpieczny. Na politykę krajową, mogą mieć wybory sejmowe większą doniosłość, aniżeli wybory do rady państwa.

Przyjaciel.

Syonizm w Galicyi.

Do ostatnich niemal chwil nasza opinia publiczna bagatelizowała ruch syoński w Galicyi i dopiero ostatnie wybory wykazały, że ruch ten objął szerokie rzesze żydowskie na całym obszarze kraju, że ogarnął on większość inteligentnej młodzieży żydowskiej i że ogromne zastępy proletaryatu i drobnego kupiectwa żydowskiego są przezeń sfanatyzowane i wytwarzają szere-

gi asymilacyi wrogie i z zaciekłością nienawiści zwalczające Żydów-Polaków.

Syonizm, który ma tak silny wpływ na masy, iż mógł stać się ich naczelną komendą w czasie wyborów, ujawnił dotychczas kierunek wyłącznie negatywny. Nie wytworzył on żadnych instytucyi kulturalnych, nie zrobił nic dla ulżenia nędzy proletaryatu żydowskiego, nie zwalczał i nie zwalcza zakorzenionej wśród niego niechęci do pracy fizycznej — słowem nie uczynił nic ani w kierunku cywilizacyjno-humanitarnym, ani ekonomiczno-społecznym.

Praca jego dotychczasowa szła w innym, wyłącznie negatywnym i wysoce i dla Żydów i dla naszego społeczeństwa szkodliwym kierunku, syonizm bowiem rozbudził w najszerszych masach biednego i ciemnego ludu żydowskiego w Galicyi uczucia nienawiści do społeczeństwa polskiego, a w dalszej konsekwencyi, rozdmuchiwał walkę rasową i religijną wśród ludności kraju.

Potęgując separatyzm żydowski, pogłębiając rozdział między ludnością żydowską a społeczeństwem polskiem, syonizm zamknął sobie drogę do jakiejkolwiekbądź sanacyi stosunków ekonomicznych żydowstwa. Będąc zgoła jałowym, jako ruch odrodzeniowy, stał się kierunkiem wyłącznie destrukcyjnym, propagującym wśród najciemniejszych mas fanatyczną nienawiść względem tego społeczeństwa, wśród którego los Żydów rozlokował.

Nienawiść ta tem jest zawziętszą, że syonizm postulatów swoich realnych i konkretnych żądań ekonomicznych bądź administracyjnych sformułować nie potrafi. Czego chce i do czego dąży — tego on jasno sformułować nie może i dlatego tem usilniej propaguje nienawiść względem wszystkiego co polskie, bo on wyłącznie tylko tą propagandą żyje.

Położenie tamy — pisze „Słowo Polskie" — rozwojowi syonizmu, zwalczanie go, staje się dziś jednym z poważnych zadań naszej polityki narodowej. Musi być ono atoli opartem na bardziej żywem zainteresowaniu się kwestyą żydowską, na szczerem wniknięciu w te przeobrażenia pojęć, jakie bez kwestyi odbywają się w łonie ludności żydowskiej, oraz na uczciwej pracy nad uwzględnieniem ekonomicznych jej potrzeb.

Naturalnie praca nie może być podjętą bez pomocy Żydów-Polaków, którzy powinni zająć stanowisko bardziej szczere i nie dążyć do wytwarzania kulturalnych i ekonomicznych organizacyi tego typu, który powiększa przepaść między nami i olbrzymim zastępem wyodrębniających się Żydów.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

* Gubernator lubelski wydał okólnik Nr 7,389 do władz powiatowych i gminnych, aby nie dokonywały w księgach ludności żadnych adnotacyi o zmianie religii tym osobom, które dokonały zmiany wyznania bez ustanowionego w tej sprawie porządku; rozporządzenie to obowiązuje do czasu, kiedy sprawa zmiany wyznania będzie rozważona w ministeryum. W paszportach zaś i w innych dowodach, wydanych osobom interesowanym, informacye o wyznaniu powinny być robione według oświadczenia petenta, przyczem oświadczenie takie powinno być potwierdzone świadectwem księdza o przejściu danej osoby na wyznanie katolickie.

* Dzięki inicyatywie p. Bronisława Micińskiego, w parku osady fabrycznej Zawiercie, stanął pomnik Mickiewicza, dłuta artysty-rzeźbiarza p. Ferdynanda Staszewskiego. Całość jest artystycznie bardzo wdzięczna, choć skromna. Na wierzchołku rodzaju groty, zbudowanej fundamentalnie, ustawiono podwójnej naturalnej wielkości ciosane popiersie Adama Mickiewicza, zwrócone twarzą ku Zawierciu. Podobizna oblicza wzorowana jest na masce pośmiertnej wieszcza i portrecie Mordasewicza. Pod popiersiem niżej w zagłębieniu artysta-rzeźbiarz umieścił symboliczną postać pacholęcia w parciance, które to pacholę w prawej ręce, uniesionej w górę, trzyma krakuskę, a zarówno całym ruchem, jak wyrazem twarzy i złożeniem ust, jakby wydawał z odsłonionej piersi okrzyk nadziejny i zwycięski zarazem.

Odsłonięcie pomnika przy odpowiedniej uroczystości nastąpiło w dniu 7 lipca (25 czerwca) n. st.

* Do wczorajszego sprawozdania o warszawskich kursach pedagogicznych, dajemy poniższe uzupełnienie:

Kursy powstały z inicyatywy pp. Zawadzkich, a z subsydyum zarządu głównego Macierzy, który na ten cel asygnował 10,000 rb. Poza subsydyum tem na całkowite utrzymanie kursów i internatu złożyła się ofiarność obywatelska; lokal na szkołę ofiarował bezinteresownie p. Wojciech Górski, produkty spożywcze dostarczyli obywatele miejscy i ziemscy, węgle na opał — Towarzystwo kopalń węgli w zagłębiu, umeblowanie dla internatu dali fabrykanci warszawscy.

Nauka na kursach polegała na uzupełniającem przygotowaniu kandydatów na nauczycieli do egzaminu rządowego, oraz wyszkolenie ich w kierunku obywatelskim na stanowiska kierowników szkół polskich.

Kierownikiem internatu był w ciągu roku prof. Tozio oraz p. Zawadzka, przy czynnej pomocy p. Zawadzkiego, Buły, Brzezińskiego, jako członków zarządu oraz pp. Dziubałtowskiego i Chcioka.

W nadchodzącym roku szkolnym stanowisko prof. Buły, powracającego do Krakowa, obejmie p. Bochenek, dotychczasowy asystent przy uniwersytecie lwowskim.

Kursy pedagogiczne w nadchodzącym roku szkolnym, rozpoczną swą dalszą działalność po wakacyach, w d. 10 września. Zapisy przyjmowane będą od 1 do 8 września w lokalu internatu przy ul. Chmielnej Nr 67.

Na kursy przyjmowani są młodzieńcy, którzy wykażą wykształcenie w zakresie czterech klas szkoły średniej z dodatkowem przygotowaniem języka polskiego, historyi starożytnej i Polski oraz z nauk przyrodniczych, w którym to celu poddani będą egzaminowi konkursowemu.

* We wtorek w Warszawie o godz. 9 i pół rano, na rogu ulic Nowogrodzkiej i Teodora na spieszącego ze stacyi filtrów do biura inżyniera Edwarda Szymańskiego, zastępcę głównego inżyniera wodociągów i kanalizacyi W. H. Lindleya, napadli jacyś zbrodniarze i dali kilka strzałów z rewolwerów. Ugodzony kilku kulami inż. S. padł na ziemię, a zbrodniarze pośpiesznie uciekli. Na odgłos strzałów nadbiegli przechodnie, przybyła też niebawem służba ze stacyi filtrów i ze szpitala Dz. Jezus; ciężko ranionego i dającego już słabe oznaki życia inżyniera S. przeniesiono do mieszkania na stacyi filtrów. Wszelka pomoc okazała się daremna, inżynier S. zmarł.

Kto jest sprawcą zbrodni, trudno na razie dowiedzieć się. Zamordowany inżynier używał najlepszej opinii, cieszył się ogólną sympatyą pracowników kanalizacyjnych i wodociągowych.

* Towarzystwo kultury polskiej w Warszawie, zaprojektowało otworzenie krajowego sądu obywatelskiego, który ma dążyć: 1) do regulowania stosunków między pracodawcami i pracobiorcami,—do załatwiania sporów właściwych, 2) do objęcia sfery stosunków cywilnych, które zgodnie z obowiązującem ustawodawstwem kompetencyi sądów obywatelskich, — sądów polubownych ulegać mogą, wreszcie 3) do wytworzenia ogniska zdrowej opinii publicznej, uznawanej przez ogół instancyi obywatelskiej, wyrokującej we wszelkich sprawach honorowych.

Projekt powyższy ma być poddany pod dyskusyę we wszystkich instytucyach społecznych, których on może dotyczyć, a więc w instytucyach i organizacyach robotniczych, w stowarzyszeniach, w związkach techników i fabrykantów, w Towarzystwie prawniczem, w związkach i stowarzyszeniach kupieckich, w instytucyach klubowych i t. p.

* Korespondent „Now. Wrem." p. Georgiewskij donosi z Warszawy, że na stanowisko posła od rosyjskiej ludności warszawskiej do Dumy, są trzej kandydaci: prof. Pogodin, prof. Esipow i generał Agapiejew.

P. Georgiewski twierdzi dalej, że dziś jeszcze nie można przepowiedzieć, który z tych kandydatów przejdzie. Zależy to bowiem w znacznym stopniu... od Niemców. Jak wiadomo, osoby wyznań protestanckich, w razie życzenia, mogą wybierać razem z Rosyanami. Jeżeli zaś na listę prawyborców Rosyan zapisze się dużo polskich Niemców, to kandydat prawicy nie przejdzie.

Korespondent „Now. Wrem." wyraża życzenie, aby rosyjska kurya wyborcza mogła być wolną od ewangelików tego rodzaju, jak warszawscy pastorowie luterańscy „otwarcie popierający polskie uroszczenia narodowe".

Litwa.

Korespondent „Dziennika Wileńskiego" donosi z Mińska, że projekt prawdziwych Rosyan o podziale miejskich i powiatowych zjazdów gubernii mińskiej na oddziały, podług grup narodowościowych, już został przyjęty przez administracyę. W zarządzie miejskim już otrzymano zlecenie gubernatora, wydane na mocy telegraficznego rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych, aby przy układaniu spisów wyborczych, odznaczano narodowość każdego wyborcy. Podług pogłosek ilość wyborców będzie rozdzielona podług ilości wyborców każdej grupy narodowej, w powiatach wedle ilości ziemi posiadanej przez każdą grupę.

* Polakożercze „Minskoje Słowo" w bezgranicznej rozpaczy, iż gubernia zalewana jest przez Polaków, proponuje *oczyszczenie* kraju Północno-Zachodniego od Polaków, drogą wywłaszczenia polskiej ludności rolnej.

* „Hazman" zachęca Żydów do zawarcia bloku z Polakami na Litwie i Rusi. Z obliczeń tego pisma wynika, że w gub. wileńskiej Polacy będą mieli przewagę w kuryi ziemiańskiej, a Żydzi—w miejskiej, radzi przeto z 5 posłów—3 mandaty przyznać Polakom, Żydom i Litwinom; w gub. witebskiej i wołyńskiej również celowym jest, jak sądzi „Hazman" blok z Polakami. W gub. grodzieńskiej i kowieńskiej pismo to żąda dla Żydów po dwa mandaty, albowiem w obydwóch guberniach wszystkimi wyborcami miejskimi będą Żydzi. Gazeta w dalszym ciągu przypuszcza, że i w gub. kijowskiej i mińskiej Polacy nie zawrą bloku z Rosyanami, więc zrobią zwrot w kierunku Żydów.

Za kordonem.

* Wybryki Rusinów w parlamencie wiedeńskim spotykają się z powszechnem niemal potępieniem ze strony prasy austryackiej. Nawet młodoczeskie „Narodni Listy" zdobyły się na słuszne słowa oburzenia. Wytykają one Rusinom, że poszli na lep „Neue Fr. Presse", a prezesowi klubu pp. Romańczukowi i Wassilko oświadczają wprost, że są albo naiwnymi, albo lekkomyślnymi. „Że Rusini z Galicyi i Bukowiny mogli w izbie choralnie śpiewać rewolucyjne swe pieśni, zawdzięczać mają— piszą słusznie „Narodni Listy" — Słowianom, a należy powiedzieć, że także i Polakom, przenigdy zaś Niemcom". Terrorystyczne postępowanie Rusinów w parlamencie wobec d-ra Dulęby, nazywa organ czeski: „Czynem niebezpiecznym i groźnym prejudykatem, gdyż to, co dziś uczynili Rusini Polakom, jutro mogą uczynić Niemcy Czechom. Czescy posłowie i prasa czeska żywią gorącą sympatyę dla słusznych praw ruskiego ludu w Galicyi, jednak o tyle, o ile domaganie się praw własnych nie staje się bezprawiem wobec innych"...

* W dniu 7 lipca odbyło się w Rzeszowie walne zgromadzenie jednej z najsilniejszych organizacyi polskich oświatowych — Galicyjskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej. Ze sprawozdania dorocznego okazuje się, że oprócz założonych już na kresach Śląskich przez Towarzystwo — szkoły w Białej, założone zostały szkoły w Leszczynach i Morawskiej Ostrawie, a obecnie zakłada się szkoła w Hałcnowie.

W roku ubiegłym, w szkołach Towarzystwa było przeszło 8,000 uczącej się młodzieży, a w czytelniach, które miały 60,000 czytelników i zorganizowały 2,400 odczytów, było 200,000 dzieł.

Walne zgromadzenie, w uznaniu zasług nad podniesieniem kultury polskiej, zamianowało Elizę Orzeszkową honorowym członkiem T. S. L.

* Twórca i kierownik partyi socyalistycznej „Proletaryat", p. Ludwik Kulczycki, miał w Krakowie odczyt o położeniu politycznem w Rosyi, odczyt bardzo ciekawy, jako pogląd pewnych sfer socyalistycznych na bieżący stan rzeczy.

Zdaniem prelegenta, zapatrywania rozmaitych grup rewolucyjnych w Rosyi na siły rządu, są bardzo niezrównoważone i zmieniają się podług chwilowego nastroju.

Stąd po wydaniu październikowego manifestu rewolucyoniści łudzili się i widzieli się już w przededniu nowej socyalistycznej republiki, następnie zaś, popadłszy w drugą ostateczność, oddali się nadmiernemu pesymizmowi, który doprowadził ich do tysiąca błędów i niedorzeczności faktycznych. Zaufani zbytecznie we własne siły, nie chcieli socyaliści rosyjscy wchodzić w sojusz z innemi stronnictwami opozycyjnemi, a w pierwszej linii z kadetami, których nawet bardzo silnie zwalczali, jako stronnictwo burżuazyjne. Kulczycki uważa za niebezpieczną utopię przypuszczenie, iż proletaryat własnemi siłami zdobędzie już nie tylko republikę socyalistyczną, ale nawet możliwie demokratyczną konstytucyę.

Z prasy polskiej.

Eliza Orzeszkowa odpowiada w „Kuryerze Litewskim" na dziwną wątpliwość tego pisma, wyrażoną w artykule redakcyjnym — czy interes narodowy jest rzeczywiście najwyższym interesem, którym należy się posługiwać w postępowaniu tak jednostek, jak i grup całych.

«Najwyższe kryterya, pisze czcigodna autorka dla postępowania ludzkiego mogą być różne, według różnic, zachodzących pomiędzy położeniami i naturami ludzi i narodów.

«Mówmy o sobie. Postarajmy się najwyższe kryteryum postępowania dla siebie ustanowić.

«Jesteśmy narodem pozbawionym wolności i ujętym w pierścień sił, które, albo grożą nam, jako narodowi, zagładą, albo grozić nie mogąc, dla tych lub owych przyczyn, zagłady naszej pragną.

Niewola jest jedną z najszkodliwszych odmian zła.

«Suma cnoty ludzkiej w niewoli zmniejszać się musi i jeżeli tamta trwa długo, to zanikowi zupełnemu uledz może».

Dzieje się to najprzód przez tłumienie dobrych energii, na miejsce których występują złe, następnie przez nienawiść rugującą wszelkie przejawy miłości, dalej jeszcze — przez wieczny smutek, którego pogoń za rozkoszą stłumić nie jest w stanie, wreszcie przez trwogę, paraliżującą najlepsze sprężyny w człowieku: prawość, szczerość, popęd do ruchu i czynu, uczucie ludzkiej godności. „Niewola psuje ludy".

«Czemże tedy jest w momentach takich obrona interesu narodowego? Jest ona bronieniem go od zepsucia i zwyrodnienia, od zatrutych ostrzy i żądeł tego wiecznego antagonisty wszelkiego dobra, któremu na imię Zło.

«Jestże to kryteryum dla postępowania ludzkiego dość wysokie? Nikt chyba nieda odpowiedzi przeczącej. Owszem, jest to kryteryum jedno z najwyższych, jakie ludzkość dla dążeń swych kiedykolwiek dostrzedz zdołała. Mieści się na szczytowym punkcie jej widnokręgu duchowego i tam przebywa, gdzie jaśnieją jej ideały powszechne i wieczne».

Zagłada, „połykanie człowieka przez człowieka", uśmiercanie narodu przez inny naród, gwałci najświętsze prawa i jest swego rodzaju ludożerstwem.

«Broniąc narodu od zagłady, stajemy w obronie sprawiedliwości, ideału powszechnego i wiecznego. I oto jakim sposobem kwestya staje pod światłem wieczności i od niego otrzymuje kryterya najwyższe.

«Nie na tem przecież koniec. Ów interes narodowy, zbiorowy i ogromny, na polu stosunków ludzkich rozpada się na mnóstwo interesów poszczególnych, mniejszych, małych, malutkich. Czy i dla nich kryterya wymienione ustanawianemi być powinny?

«Niezawodnie. Nad każdym poszczególnym interesem narodowym — powiem więcej — nad każdym pojedyńczym postępkiem człowieka pojedyńczego, zasada interesu narodowego, obrony czy popierania tego interesu panować powinna. Rzecz tylko w tem i o to tylko idzie, w jakiem świetle interes ten «ustawiać» przed sobą powinniśmy.

«Otóż, nie należy stawić interesu narodowego, bądź zbiorowego, bądź poszczególnego, w świetle swoich namiętności, ani w świetle swoich marzeń, choćby najpotrzebniejszych, ani w świetle dorazowych, ale pozornych korzyści. Stawić go należy w świetle zasad. Jakich zasad? Tej przedewszystkiem, że to, co jest złem, gdy przychodzi dla nas od innych, jest również złem, gdy przychodzi dla innych od nas. Są na to słowa bardzo proste i jak wszystko co proste, głębokie: «nie czyń drugiemu, co tobie niemiło». Dlaczego: nie czyń? Dlatego najprzód, że, czyniąc to, czynisz źle, więc psujesz swoją duszę, obniżasz swoją wartość, umniejszasz swoją zdolność do dobrego życia, a potem dlatego, że to miecz obosieczny, którego jedno ostrze prędzej czy później ku tobie samemu się obróci».

Autorka powstaje przeciwko wszelkim czynom gwałtownym, nienawiściom i wyklinaniom, nie mogą one bowiem sprzyjać interesowi narodowemu i tak kończy:

«Skutecznie służyć interesowi narodowemu można tylko przekładaniem interesu tego nad swój własny, ofiarnością, wiernością, odwagą, czynem silnym i rozumnym, ulepszeniem samego siebie i wszystkiego co dokoła: ziemi i jej płodów, ludzi i dusz ludzkich, prac, czynów i losów.

«Jeżeli w takiem świetle ustawimy przed sobą interesy narodowe, bądź w całości pojęte, bądź poszczególne, zajaśnieje przed nami prawda ogromna, niezłomna i święta, że interes narodowy jest tem najwyższem kryteryum, którem jednostki i grupy ludzkie w postępowaniu swem posługiwać się powinny».

Jaką będzie trzecia Duma.

Czy obecna ordynacya wyborcza da możność prawicy skrajnej owładnąć trzecią Dumą i da rządowi parlament pokorny i posłuszny wszelkim zachciankom rządu?

Pod tym względem chwilowy tryumf, jakim wybuchnął na razie Związek narodu rosyjskiego, powoli zaczyna ustępować miejsca refleksyi i zwątpieniom.

Zapoczątkował ten okres ks. Meszczerski, w Graždaninie, melancholijnie przepowiadający na podstawie znajomości osobistych, że cały wysiłek na nic, bo te właśnie „130 tysięcy", na które rząd tak bardzo liczy, nie mają wprawdzie najmniejszych sympatyi do czyhającej na ich majątki lewicy skrajnej, lecz i do rządu nie żywią uczuć gorących. „Wybiorą kadetów!"— melancholijnie przepowiada ks. Meszczerski, — „jak tylko przestaną się bać o swe majątki".

Nie mniejsze obawy zdradzają inne pisma reakcyjne. „Russk. Znamia" otwarcie przyznaje się dziś do tego, że tylko część pożądań skrajnej prawicy znalazła swój wyraz w nowej ordynacyi, a jak donoszą depesze, „Now. Wremia" posunęło swe obawy tak daleko, że w numerze wczorajszym zażądało „uzupełnień i wyjaśnień" nowej ordynacyi, dotyczących praw wyborczych ludności polskiej w kraju zabranym. Organ p. Suworina żąda, abyśmy stracili i to, co nam obecnie przysługuje. Oczywiście, żądania te wypływają z niezmiennych uczuć, jakie do nas od dawien dawna zgraja ta żywi, ale gwałtowne ich wyładowanie świadczy wymownie o tem, że panowie ci czują się bardzo niepewnie i chcieliby i z tej strony mieć pewną asekuracyę. Jest to doskonała ilustracya do tego, cośmy niedawno pisali o „męstwie" czarnej sotni.

Gotowa jest ona głośno mówić o swych zasługach i potędze po każdym akcie prawodawczym, zwiększającym jej wpływy, ale refleksya chwilowa niezwłocznie rodzi w jej szeregach obawę, że środki dotychczasowe są niedostateczne i oto pomimo swego „zorganizowania", „liczebności żąda ona dla zapewnienia jej zwycięstwa nowych ograniczeń. Słowem powtarza się historya owego hufca, który był bardzo mężny i liczny, ale pomimo to, chciał mieć dla własnego bezpieczeństwa paru żołnierzy.

W tej samej sprawie zabiera głos po paromiesięcznem milczeniu p. Szarapow na szpaltach „Russk. Dieła". Pomijając niezmienną jego pogardę dla samego pomysłu parlamentu centralnego w państwie tak olbrzymiem, znajdujemy tam następujący horoskop.

„Z urn jesiennych, wyjdzie bardzo liczny hufiec kadetów i w trzeciej Dumie będzie oblegał władze w sposób jeszcze energiczniejszy i bardziej skuteczny, ponieważ przeszkadzający kadetom „towarzysze" już się usunęli i, zdaje się zupełnie zeszli ze sceny. S. R. i S. D. są wprawdzie usunięci, ale stanowisko kadetów zostało potężnie wzmocnione. Teraz właśnie rozpocznie się prawdziwa walka i to walka dla rządu w wysokim stopniu niekorzystna i niebezpieczna.

Powodzenie to przygotował kadetom własnemi rękami rząd Stołypinów i Kokowcewych. On utorował im drogę i oczyścił ich z błota, wyjednał przebaczenie ich grzechów i zmusza do obierania kadetów nawet tych, kto ich zna z najgorszej strony, kto im nie wierzy i nie szanuje ich.

Kadetów będą ludzie obierali znowu dlatego tylko, że chcą oni obalić rząd, że nie kłaniają się gabinetowi i nie chcą iść za nim tak pokornie, jak październikowcy i prawica.

Społeczeństwo rosyjskie jest nieprzejednanie opozycyjne, pomimo swego zmęczenia i przejść podczas wyborów może tylko stronnictwo nieprzejednane".

Tak optymistycznie nie jest usposobiony leader kadetów p. Milukow. Na zapytanie korespondenta „Birż. Wied.", czy wierzy on w możliwość zupełnego zwycięztwa K. D., pan M. odpowiedział:

„Wcale nie. Ja tylko nie wierzę w niebezpieczeństwo ze strony czarnej seciny. Wszyscy ci, co dotychczas przepowiadali te lub inne liczby członków prawicy w przyszłej Dumie, operują nie danymi obiektywnymi, lecz utworami własnej fantazyi. Tak samo, jak ci, którzy wskazują na kandykatów naszego stronnictwa w Petersburgu i Moskwie itd.

Zdaniem „Moskowsk. Ježenied." zwycięztwo reakcyi jest nietylko możliwe, lecz i prawdopodobne, o ile żywioły konstytucyjne nie utworzą koncentracyi.

„Większość reakcyjna w pałacu Taurydzkim nie wykracza bynajmniej poza granice możności. A podobna większość — to znaczy wojna domowa w państwie".

Ale nawoływania ks. Trubeckiego i wskazywanie na grożące niebezpieczeństwo nie odniosły dotychczas żadnego skutku. Wszelkie kombinacye partyjne zostały jak dotychczas udaremnione. Kadeci nie mają najmniejszego zamiaru zbliżać się do październikowców, zanim ci ostatni nie złożą dowodów swej konstytucyjności. Październikowcy ze swej strony żądają od kadetów zrzeczenia się swej sympatyi do lewicy, a prawdziwi Rosyanie wyrzekają się sojuszu ze Związkiem 17 października, ponieważ program jego zawiera żądanie konstytucyi. Słowem na całej linii powtarza się jedno i to samo. Każdy Mahomet czeka aż góra przyjdzie do niego. To też przyszła kampania wyborcza, przejdzie w tem samem ugrupowaniu partyjnem, jakie obserwowaliśmy dotychczas. W jaki sposób odbije się to na wyniku wyborów—pod tym względem, jak widzimy zdania są podzielone. Jeśli jednak przepowiednia pana Szarapowa spełni się i do trzeciej Dumy trafią w przeważnej ilości członkowie stronnictw opozycyjnych, obrani przez swych zdecydowanych przeciwników, nie będzie to bynajmniej zasługą stronnictw rosyjskich, lecz tego samego rządu, który za pomocą sądów polowych wprowadził społeczeństwo rosyjskie w taki stan, że obrało ono 200 członków lewicy skrajnej, a obecnie zmieniając wbrew prawom zasadniczym ordynacyę wyborczą, popchnie przeciętnego bezpartyjnego prawyborcę, do szeregów zdecydowanej opozycyi. **(z).**

Ze sfer urzędowych.

Decyzya senatu w sprawie b. posłów, przyjętych w poczet szlachty kostromskiej. Jak wiadomo, na posiedzeniu deputowanych szlachty kostromskiej, postanowiono wpisać do ksiąg szlachty gub. kostromskiej b. posłów pierwszej Dumy, mianowicie Muromcewa (z gub. tulskiej), Grodeskuła i Iwanickiego (z charkowskiej), ks. P. Dołgorukiego, von Rutzena i Szyrkowa (z kurskiej), Jakuszkina (ze smoleńskiej), Janowskiego (z besarabskiej) i Kotlarewskiego (z saratowskiej), pozbawionych prawa głosu decyzyami zebrań szlachty swoich gubernii za podpisanie odezwy wyborskiej.

Decyzya szlachty kostromskiej została zaskarżoną do senatu przez powiatowego marszałka szlachty, szambelana Kułomzina i 20 innych osób stanu szlacheckiego. Senat ukazem z dnia 4 czerwca r. b. postanowił uznać decyzyę zebrania deputowanych szlachty kostromskiej za nieprawidłową i nielegalną i takową skasować.

Okólnik komitetu do spraw rolnych z dnia 12 czerwca 1907 r. Nr 17, przesłany komisyom rolnym.

O sposobach likwidacyi fondu ziemskiego, danego do rozporządzenia komisyom rolnym.

Na podstawie 28 art. Nakazu, komisye rolne są obowiązane wypracować i przedstawić do zatwierdzenia komitetowi do spraw rolnych swoje wnioski o niezbędnych normach ziem rządowych, apanażowych i nabytych przez Bank włościański, przeznaczonych dla rozprzedaży ulgowej potrzebującym włościanom. Następnie, na podstawie art. 37 — 40 Nakazu, komisye są obowiązane, zanim zostaną wyznaczone do sprzedania będące w powiecie wolne grunta skarbowe, złożyć do zatwierdzenia komitetowi wnioski o sposobach zużytkowania tych gruntów.

Dotychczas wnioski o normach niezbędnych władania ziemią, otrzymano zaledwie od 38 komisyi, reszta zaś 146 komisyi, otwartych w roku ubiegłym, żadnych poglądów w tej sprawie nie złożyła. Plan likwidacyi ziem rządowych, będących w rozporządzeniu komisyi na ogólną ich ilość 184, został opracowany tylko przez 11.

Złożone przez komisye wnioski o normach ziemskich, są po większej części niedostatecznie umotywowane, nie dają możności powziąć sądów o prawidłowości przyjętych przez komisye metod wyliczania tych norm.

Część komisyi określa rozmiar normy ostatecznej, wypadającej na duszę płci męskiej, część— na obydwie płci, niektóre dla płci żeńskiej ustanawiają normę specyalną, inne zaś określają normę dla całej zagrody. Za podstawę jednych norm wzięte są wyższe lub nadziały ukazowe z 1861 r., za podstawę drugich — średnia własność włościańska, trzecich — ilość ziemi, która może być uprawioną przez jedną rodzinę włościańską. Niektóre normy uwarunkowane są li tylko tem terytoryum ziemi, które może być oddane do rozporządzenia komisyom rolnym, za podstawę innych wzięto roczny budżet rodziny włościańskiej. W niektórych wypadkach, jest braną pod uwagę coroczna opłata za ziemię skarbowi i bankowi włościańskiemu, w innych zaś zupełnie zignorowaną; urodzajność raz była braną taka, jaką średnio faktycznie spotyka się na ziemiach włościańskich, w innych taka, jaka może być otrzymaną przy ulepszonych środkach uprawiania ziemi. W niektórych wypadkach do otrzymanych teoretycznie norm bez wskazania motywów, dodano 1 — $1^1/_2$ dzies., w innych wypadkach takąż ilość odjęto bez wskazania motywów. Wobec tego w dwóch graniczących ze sobą powiatach jednej i tej samej gubernii, będących w tych samych gospodarczych i gruntowych warunkach, otrzymano normy przewyższające dwa razy jedna drugą.

Przedstawione przez komisye plany likwidacyi będących w ich rozporządzeniu gruntów, z powodu swej małej ilości, nie dają możności dać jasnego poglądu na to, o ile komisye trafnie wywiązują się ze swych zadań. Te dane, które są w rozumowaniach komisyi, wskazują jednak, że w pewnych wypadkach komisye mają zamiar wyznaczone do sprzedania grunta dzielić na odrębne działy dla oddzielnych nabywców, lub nie dzieląc ich sprzedawać Towarzystwom, zależnie od woli nabywców. W pewnych wypadkach, przy sprzedawaniu odrębnych działów, ilość sprzedawanej ziemi projektuje się zwiększyć, w innych — oddawać w tejże samej ilości, jak i przy sprzedaży Towarzystwom.

(D. c. n.).

Z życia prowincyi.

Pohrebyszcze, *w czerwcu.*

W cukrowni Pohrebyszcze, staraniem państwa Bolesławostwa Kraczkiewiczów, odbyły się dwa przedstawienia amatorskie w dn. 23 i 24 czerwca. Państwo K. dołożyli wszelkich starań, aby przedstawienie to nie było jednem z amatorskich widowisk prowincyonalnych, gdzie w braku teatru, scenę imitują porozwieszane prześcieradła, dywany, sznur dzieli scenę od widowni, a grający amatorowie dość często muszą obiegać dom cały, gdy po zejściu ze sceny muszą się znów na nią dostać, lecz ze strony przeciwnej.

W niewielkim budynku urządzono z takim smakiem i tak gustownie scenę, iż mógłby się na tem urządzeniu wzorować nie jeden z teatrzyków kijowskich. Przeprowadzono elektryczność, wzniesiono podwyższenie, nie zapomniano o rampie, sufitach, garderobach, słowem teatr w pełnem znaczeniu tego słowa, przybierając go dla większego uroku w girlandy z kwiatów i zieleni. Dawano 3-aktową komedyę Bałuckiego, „Radcy pana Radcy", komedyę, która może wzbudzać szczery śmiech w sali, lecz tylko przy doskonałej grze. A przyznać trzeba, iż grano znakomicie! Nie była to gra amatorów, prędzej gra fachowych artystów, a nawet wyżej stojąca od gry niektórych przyjezdnych trup, które gościły w Kijowie. Dodać trzeba, że i sztuka wyreżyserowana była doskonale, za co wdzięczność należy się p. Paskowi znanemu z występów w Kijowie, który prócz niezaprzeczonego talentu scenicznego, ma dar zręcznego układania sytuacyi i umiejętnego opracowania całości. Sztuka szła równo, gładko, nie rwała się, a to w komedyi rzecz bardzo ważna. Wybitne zdolności sceniczne wykazała pani Jarema, która w roli Eufrozyny dała nam opracowany w szczegółach typ starej panny, bardzo równo przeprowadzony do końca. Rolę pani Radczyni b. dobrze odegrała pani Oksza, a niewielką rolkę Helenki—pani Radwan, u której prócz zdolności scenicznych, widoczne są zdolności deklamatorskie, ślicznie bowiem zadeklamowała wypadający z roli wierszyk. Do udatnej całości, przyczynili się p. Wernyhora i p. S. Po skończonem przedstawieniu pp. Kraczkiewiczowie przyjmowali amatorów u siebie, a że była i muzyka, więc czarowne tony walca pociągnęły i więcej opornych i zabawa zawrzała w całej pełni! Tańczono z życiem, bawiono się doskonale! Zasługa to gospodarstwa, rzadko bowiem dziś spotkać można dom tak staropolsko gościnny, z taką miłą atmosferą dworku wiejskiego, gdzie gość każdy przyjmowany tak serdecznie, czuje się dobrze i swobodnie, a przeżyte chwile na zawsze pozostają mu w pamięci. W dniu następnym dawano komedyjkę, a gościnni gospodarze znów zakończyli zabawę balikiem, na którym tańczono tak ochoczo, że dopiero biały mazur zakończył tany. **Zoil.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **W sprawie zamknięcia «Proświty» w Kamieńcu.** «Rada» podaje następujące szczegóły zamknięcia w Kamieńcu-Podolskim Towarzystwa «Proświta».

Pogłoski o zamknięciu «Proświty» kursowały już oddawna. Lokal, w którym miała swą siedzibę, rewidowano kilkakrotnie, otwarcie czytelni wiejskich było wzbraniane, kalinowską zaś filię «Proświty» zamknięto jeszcze dawniej, wreszcie zażądano wyłączenia z Towarzystwa dwóch członków rzeczywistych z powodu «nieprawomyślności». Gdy zaś rada «Proświty» odpowiedziała na tożżądanie, że Towarzystwo, jako instytucya bezpartyjna nie może wyłączać członków ze swego łona za przekonania polityczne—nad «Proświtą» zawisły chmury. Wskutek pogłosek o zamknięciu, zwołano dn. 3 czerwca ostatnie zebranie «Proświty». Prezes rady Towarzystwa zrzekł się swej godności. Na jego miejsce wybrano p. Zawojkę, lecz to nie ocaliło Towarzystwa. P. Zawojko nie został zatwierdzony przez rząd, a «Proświtę» zamknęli na mocy następujących zarzutów:

1) Przy rewizyi w lokalu «Proświty» w liczbie książek z pieczęcią Towarzystwa, znaleziono kilka broszur nielegalnych.

2) Jeden z członków «Proświty» wraz z jej wydawnictwami rozpowszechniał odezwy partyi soc.-dem.

3) Na niektórych książkach, wycofanych z obiegu, znaleziono pieczęć «Proświty».

4) Towarzystwo «Proświta» nie wyłączyło ze swego składu dwóch nieprawomyślnych członków, stosownie do żądania administracyi.

— **Ziemie apanażowe.** W filii kijowskiej Banku włościańskiego, otrzymano zawiadomienie z Petersburga, że zostały już zawarte akty kupna («kupczija kriepostí»), oddające we władanie Bankowi włościańskiemu 51 tys. dziesięcin ziemi apanażowej, w rejonie kijowskiego i humańskiego sądu okręgowego. Co do likwidacyi zapasu gruntowego ziem apanażowych, jest przewidywana możliwość opóźnienia takowej i dlatego udzielono filii różnych wskazówek praktycznych w tej kwestyi. Fakt przejścia na własność Banku ziem apanażowych, rozstrzyga praktycznie kwestyę nader ważną dla ziemstwa tutejszego. Ostatni bowiem okólnik komitetu do spraw rolnych powiada, że sadyby w majątkach przechodzących na własność Banku włościańskiego, mogą być oddawane bezpłatnie ziemstwom i innym instytucyom publicznym. Ponieważ zaś w wielu majątkach apanażowych są doskonałe budynki, więc mogą w nich być urządzane szkoły i inne instytucye publiczne. Podając tą wiadomość, «Kijewlanin» dodaje następujący komentarz: «Wiadomość o sprzedaży Bankowi ziem nadziałowych, położy kres przypuszczeniom, że część ziem tych, a w szczególności sadyb, przejść może w ręce obecnych ich dzierżawców-Polaków».

— **Zamach na pociąg.** Dnia 27 czerwca na kolei Południowo-Zachodniej, w pobliżu stacyi «Deraźni», niewiadomi złoczyńcy chcieli wykoleić pociąg. W tym celu rozśrubowali szyny i wyjęli haki, popsuwszy w ten sposób tor w pobliżu zwrotnicy wyjściowej, zamkniętej na kłódkę i nie obsługiwanej przez zwrotniczego. O godz. $11^1/_2$ wiecz., pociąg Nr 5, który wyszedł ze «Żmerynki», przejechawszy około «Deraźni», zaczął się zbliżać do niebezpiecznego miejsca. Nagle wagony podskoczyły na szynach i straszne wstrząśnienie wywołało panikę wśród pasażerów. Na szczęście pociąg szedł zwolna i maszynista zdążył go zastrzymać w porę. Jednakże, pomimo tego, lokomotywa i pięć wagonów wykoleiły się i zagrodziły drogę. W liczbie tych wagonów, było trzy pasażerskie. Z ludzi nikt nie ucierpiał, wagony zlekka uszkodzone. Przez całą noc ruch pociągów w tem miejscu odbywał się z przesiadaniem, dopóki nie udało się oczyścić toru kolejowego. Przypuszczają, że uszkodzono tor przez zemstę, i że uszkodzenie to zostało dokonane przez kogoś z pośród uwolnionej służby kolejowej, gdyż było to zrobione z całą znajomością rzeczy i według planu dokładnie obmyślonego.

— **Hajsyńska powiatowa komisya rolna** zabrała się w tych dniach do likwidacyi oddanych do jej rozporządzenia ziem skarbowych w pobliżu miasteczka Granówki. Cały ten obszar będzie podzielony na poszczególne futory. Po ukończeniu likwidacyi ziem w pobliżu Granowa, komisya przystąpi do likwidacyi gruntów w pobliżu Korytnej; zapas gruntowy w pobliżu Korytnej będzie podzielony również na futory, stosownie do żądania włościan.

— **Gąsienica.** Zwinogródzki «isprawnik» powiatowy doniósł gubernatorowi kijowskiemu, że na ugorach, należących do włościan gmin olszańskiej i tarasowskiej, pojawiła się szara gąsienica, która przesuwa się całemi warstwami, dochodzącemi w niektórych miejscach do pół i jednego werszka. Nie przedsięwzięto jeszcze dotychczas żadnych środków w celu wytępienia gąsienic. Wobec tego, że włościanie zaorają obecnie ugor, więc gąsienice są przysypywane ziemią. O pojawieniu się gąsienic «isprawnik» doniósł mirowemu pośrednikowi, chcąc, aby ten zachęcił włościan do tępienia gąsienic przez okopywanie pól rowami i palenie ich słomą.

— **Wapniarka.** Tydzień ubiegły zaznaczył się dwoma ekspropryacyami. W poniedziałek 6-ciu złoczyńców ograbiło podróżnych, jadących dwoma pojazdami ze stacyi «Wapniarki» do miasteczka Krasnoje. Wszystkich złoczyńców ujęto, są to włościanie ze wsi okolicznych. W dwa dni później napad się ponowił. Ograbiono podróżnych, jadących również ze stacyi «Wapniarka» do miasteczka Tomaszpol. Złoczyńców dotychczas nie ujęto.

— **Z Czehrynia.** Rada miejska rozpatrywała w tych dniach sprawę, bądź co bądź, dość ciekawą. Przed 12 laty kupiec Spiwakowski, zawarł z miastem umowę na lat 12, na mocy której miasto, wziąwszy od Spiwakowskiego 2,000 rb., wybudowało sklep na rynku, zobowiązując się przytem wynajmować Spiwakowskiemu sklep za 100 rb. rocznie. Po upływie 12 lat, sklep, zgodnie z umową, albo przechodzi na własność Spiwakowskiego, albo też miasto ma zwrócić złożone 2,000 rb. Wygodniej byłoby dla miasta zwrócić Spiwakowskiemu 2,000 rb., sklep zaś, dający do 1,000 rb. dochodu rocznie, pozostawić sobie. Tymczasem rada uchwaliła oddać sklep Spiwakowskiemu z tem, aby płacił on jak dawniej 100 rb. rocznej tenuty. Postanowienie to wynikło skutkiem tego, że kasa miejska jest zupełnie pusta i brak nieraz pieniędzy na wypłaty pensyi urzędnikom. Mieszkańcy Czehrynia są formalnie tem oburzeni, są bowiem tego zdania, że potrzebne 2,000 rb. mogłoby miasto pożyczyć w Banku miejscowym i za takowe nabyć nieruchomość, przynoszącą 1,000 rb. rocznie. Obywatele miasta robią starania podobno, aby uchwała ta nie została zatwierdzoną.

Mały fejleton.

W tej części redakcyi „Kijewlanina“, która odgrodzona jest od pozostałego lokalu „miejscową“ kredą, jako przeznaczona do „opracowywania“ inorodców, wre i goreje, rozlegają się uderzenia tarabanów, skwierczenie tygli zwycięzkich, oraz wesołe dźwięki marszów pogrzebowych, grywanych tempem *à la matchiche*.

Ciężko zwłaszcza poci się w tym chaosie ognia i tarabanów p. Sawenko, który po ogłoszonem w gazecie „Mińskoje Słowo“ proroctwie, że jeżeli nie trzecia, to napewno trzynasta Duma zupełnie Polaków skasuje, obecnie zajęty jest „skasowaniem“ Polaków w przedstawicielstwie do nowej Izby państwowej z kraju południowo-zachodniego.

W nr 176-ym „Kijewlanina“ dbały o dobro państwa kasator doradza, aby wyborcy Rosyanie z trzech naszych gubernii w żadne bloki z Polakami nie wchodzili, albowiem i Polacy-szowiniści i Polacy-ugodowcy „obaj są gorsi“ i w reprezentacyi dumskiej ani jeden z nich miejsca znaleźć nie powinien.

A wiesz „kasowany“ wyborco dlaczego?...

Oto dlatego, ponieważ, powiada p. Sawenko, nowe prawo wyborcze „czyni to zupełnie możebnem“...

I dlatego jeszcze, że —

„nowe prawo usiłuje zabezpieczyć interesy rosyjskiej mniejszości; więc czyż rosyjscy właściciele ziemscy powinni się starać o zabezpieczenie praw mniejszości polskiej?...“

Przynajmniej jasno!

Pan Sawenko cytuje dalej tę część manifestu z dn. 3 czerwca, która mówi, że Duma powinna być rosyjską i z ducha i że chociaż inne narodowości *mają mieć* przedstawicieli swoich interesów, ale nie powinni mieć przewagi w Dumie...

I z tego ustępu wyprowadza wniosek, że... ani jeden Polak posłem z tutejszego kraju zostać nie może...

Albowiem twierdzi p. Sawenko: —

„wszystko mówi zatem, że z naszego kraju należy wysłać do Dumy wyłącznie kulturalnych Rosyan, a z inoplemieńców tylko przyjaciół Rosyi i rosyjskiej państwowości—Niemców, Czechów i innych...

Kto obok Niemców winien być uznany za przyjaciela Rosyi, kto są ci— „i innych“ tego p. Sawenko nie wyjaśnia i tak kończy swoje pisanie:

„Tylko panowie bądźcie rosyjskimi ludźmi i nie obawiajcie się ogłosić siebie za Rosyan“...

„Czyńcie z nowego prawa wyborczego ten użytek, dla jakiego on jest stworzony“...

„Bądźcie patryotami“...

Tak pisze p. Sawenko i my słowa jego zostawiamy bez komentarzy, bo są przecie takie słowa, które same siebie — komentują...

Czarny Jegomość.

Wybory do Dumy państwowej.

— **Wybory na Litwie i Rusi.** Korespondent „Rieczy“, podaje szczegóły o projektowanej procedurze wyborczej w zjazdach miejskich i powiatowych, we wszystkich guberniach kraju północno- i południowo-zachodniego.

Nowe prawo wyborcze, upoważnia ministra spraw wewnętrznych do podziału okręgów wyborczych według narodowości. „Narodowe okręgi wyborcze“ ustanawiane zostaną dla zabezpieczenia interesów ludności rosyjskiej, we wszystkich guberniach kraju północno- i południowo-zachodniego.

Cała liczba prawyborców wszelkich kategoryi, będzie podzielona na okręgi według narodowości. W miastach, przy podziale wyborców ma być wzięta pod uwagę ogólna liczba prawyborców każdej narodowości; będzie ona obliczaną w okrągłych liczbach i cyfra mniejsza od tysiąca, nie będzie braną w rachubę.

Na zjazdach właścicieli ziemskich, każda grupa narodowa otrzyma liczbę wyborców, obliczoną w stosunku do ogólnej przestrzeni gruntów, będących jej własnością. Jeżeli w danym powiecie ogólna ilość gruntów, należących do Polaków i Rosyan jest równą, to będą mieli oni po jednakowej liczbie wyborców i wybiorą ich samodzielnie na oddzielnych zjazdach.

W guberniach białoruskich, zebrania i zjazdy pełnomocników gminnych nie będą dzielone według narodowości, ponieważ ludności rosyjskiej jest tam mało, podział prawyborców według narodowości, ustanowiony będzie tylko w miejscowościach, gdzie przeważa ludność nierosyjska.

W związku z tym podziałem według narodowości, do gubernatorów miano rozesłać zapytania, w jakich miejscowościach należy dzielić zebrania gminne według narodowości.

Wyniki tej procedury wyborczej, czytamy w „Rieczy“, są łatwe do przewidzenia. W kraju północno-zachodnim, chociaż liczba wyborców z kuryi ziemiańskiej jest większą od liczby wyborców z kuryi włościańskiej, lecz wobec podziału na narodowości, przejdą na wyborców obywatele ziemscy Rosyanie, reakcyoniści, którzy na zgromadzeniu gubernialnem, jak to było i podczas pierwszych wyborów, połączą się z konserwatywnymi włościanami i mieszczanami (ci ostatni przejdą wyłącznie na wyborców, dzięki wyborom według narodowości) i przeprowadzą wyłącznie swoich kandydatów. W kraju południowo-zachodnim większość jest w ręku obywateli ziemskich, którzy zawrą blok z wyborcami rosyjskimi z kuryi miejskiej i także wybiorą posłów należących do prawicy.

— **Kadeci wobec grup narodowościowych.** Kadecki komitet centralny — jak telegrafują do „Kij. Myśli“—zamierza wydać szereg odezw do grup narodowościowych z wyszczególnieniem tych projektów prawnych, które będą przedłożone przez stronnictwo nowej Dumie, a które mają na celu obronę wszystkich narodowości.

— **Komisye do spraw wyborczych.** Powiatowe komisye do spraw wyborczych zaczną funkcyonować od dnia 20 lipca, gubernialna—w połowie sierpnia. Ścisły termin jej otwarcia zostanie oznaczony stosownie do ilości nagromadzonych spraw. Wobec tego że termin ukończenia listy prawyborców został naznaczony na d. 25 lipca, komisye będą miały tak mało czasu do rozpatrzenia skarg, że niewiadomo, czy zdążą przejrzeć wszystkie.

— **Układanie listy prawyborców.** Układanie listy prawyborców posuwa się dość powoli. Do podawanych już przez nas ilości prawyborców z cenzusu posiadania nieruchomości, głosujących w w I-szej kategoryi prawyborców, przybyły jeszcze listy z dwóch cyrkułów — Starokijowskiego posiadającego 394 osoby, i Łybedzkiego posiadającego 399 osób, ogółem z obliczonemi dotychczas—1615 osób. W liczbie prawyborców z cenzusu nieruchomości miejskiej, głosujących w II-iej kategoryi wykończono cyrkuł Starokijowski, liczący 51 prawyborców. Izba skarbowa nadesłała wykazy osób, opłacających w roku 1907 podatki mieszkaniowe w dwóch cyrkułach: Płoskim 906 osób i Peczerskim 310 osób. Z wykazów tych zostaną wykreśleni wszyscy, którzy nie zapłacili podatków w roku 1906. Między innemi do biura statystycznego nadesłał wykaz osób, posiadających prawo udziału w wyborach, zarząd kościoła kijowskiego. W wykazie tym zamieszczono 10 księży, a mianowicie 1 proboszcza, 4 wikarych i 5 kapelanów. Nauczycieli ludowych w pow. kijowskim, mających prawo udziału w wyborach, naliczono—15-stu. Deklaracye od osób, pragnących skorzystać z prawa wyborczego, napływają bardzo powoli. Ogółem złożono 8 plenipotencyi od posiadaczów nieruchomości, głosujących w I-ej kategoryi, 14 deklaracyi od osób nieopłacających podatku mieszkaniowego za lokale wynajmowane na własne imię i 15 deklaracyi od emerytów. Prace biura statystycznego postępują bardzo powoli skutkiem tego, że biuro otrzymało polecenie aby w liście prawyborców oprócz wskazania cenzusu określona była ściśle i wielkość jego.

KRONIKA.

— **Okólnik gubernatora kijowskiego.** W dniu wczorajszym do wszystkich prezydentów miast w gub. kijowskiej rozesłany został okólnik gubernatora, treści następującej:

„Na podstawie art. 71 ust. miejskiej, wyd. 1892 roku dla prawomocności postanowień: 1) w sprawie nabycia lub sprzedania nieruchomości, za wyjątkiem wskazanych w punk. 2 niniejszego art.; 2) w sprawie oceny gruntów, wyznaczonych według planu miasta pod budowę gmachów prywatnych i dla uregulowania osady miejskiej; 3) w sprawie warunków wykupu posesyi, oddanych w bezterminową dzierżawę; 4) w sprawie pożyczek, poręczeń lub gwarancyi w imieniu osady miejskiej; 5) w sprawie zamiany podatków w naturze, przewidzianych w punk. 6-m art. 63 na pieniądze i w sprawie zaliczenia do ogólnych środków miasta, wyliczonych w p. 7 tegoż art. podatków opłacanych przez właścicieli domów i 6) w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności urzędników zarządu miejskiego, niezbędna jest obecność w osadach miejskich, w których ogólna liczba radnych nie przewyższa 40 — najmniej $^2/_3$ radnych z tej liczby, a w innych osadach—najmniej połowy ogólnej liczby radnych i postanowienie powinno być powzięte większością najmniej $^2/_3$ głosów obecnych na posiedzeniu rady miejskiej.

Tymczasem z nadsyłanych mi postanowień rad miejskich, we wzmiankowanych wyżej sprawach widać, iż wymaganiu stawianemu przez 71 art. ust. miej. nie zawsze staje się zadość, wskutek czego dają się spotykać trudności w skierowywaniu takich postanowień rad miejskich do zatwierdzenia w ustanowionym porządku.

Wobec tego proszę panów prezydentów miast o przedsięwzięcie zależnych od nich środków w tym celu, aby rady miast podczas omawiania kwestyi wskazanych w 71 art. ust. miej. ściśle stosowały się do wymagań tego art., co do liczby radnych, w których obecności rozstrzygnięcie sprawy uważane jest za prawomocne.“

— **Posiedzenia rady miejskiej.** Dnia 3 lipca zacznie się lipcowa sesya rady miejskiej, na której ma być rozpatrzonych 70 spraw. 22 spraw pozostało do rozpatrzenia z ostatniej sesyi, 5 spraw z przedostatniej, 2 sprawy z drugiej sesyi majowej i jedna—z 1-szej majowej. Oprócz tego, na sesyi lipcowej zostanie rozpatrzona nadprogramowa sprawa o sposobach rozszerzenia kanalizacyi miejskiej.

— **Rozporządzenie prezydenta.** Prezydent miasta zwrócił się do finansowego wydziału zarządu miejskiego, wskazując na to, że zdarzały się wypadki, kiedy niektóre instytucye i osoby, stojące na czele poszczególnych gałęzi gospodarki miejskiej, nie składały sprawozdań o przychodzie i obrocie sum w ciągu kilku miesięcy a nawet lat. Wobec tego p. Djakow polecił wydziałowi buchalteryi śledzić za tem, aby rzeczone sprawozdania były składane w określonym terminie wraz z pieniędzmi, które powinny wpłynąć do kasy Zarządu miejskiego. Termin powinien być określony zgodnie z przepisami prawnymi. O osobach i instytucyach, nie składających w terminie pieniędzy lub sprawozdań, prezydent rozkazał natychmiast powiadamiać go.

— **Dla zapobieżenia ekspropryacyom.** Gubernator kijowski wskazuje zarządowi miejskiemu na to, że przewożenie po mieście sum pieniężnych zwykłemi dorożkami, stanowczo nie zabezpiecza pieniędzy od grabieży. Wobec tego gubernator prosi prezydenta miasta o wydanie rozporządzenia, aby dla przewożenia pieniędzy po mieście zostały urządzone specyalne ciężkie pudła z pewnymi zamkami. Wewnątrz tych pudeł powinny być urządzone skrzynie, a w nich szkatułki. Wszystko to powinno być przyśrubowane do powozu jednokonnego. Urządzenie takie jest zastosowane do tego, aby złoczyńcy wrazie gdyby zawładnęli powozem, nie mogli ukryć się z nim od pościgu.

— **Interpelacye gubernatora.** Gubernator kijowski posłał wczoraj kijowskiemu prezydentowi miasta następujące interpelacye: a) jakie środki przedsięwziął miejski zarząd publiczny w celu doprowadzenia do porządku ścieku jurkowskiego; b) w jakim stanie jest teraz kwestya otworzenia w Kijowie szkoły ogrodniczej; c) w jakim stanie jest kwestya wydawania uchwał obowiązujących co do kąpielowych; d) w jakim stanie jest sprawa warunków, w jakich może być dopuszczane zamieszkiwanie suteren i kwestya wydania postanowień obowiązujących w sprawie lokalów, przeznaczonych dla publiczności.

— **Zakaz zajmowania jednocześnie kilku urzędów.** Główny zarząd kolei żelaznych, zawiadomił naczelnika kolei Połudn.-Zachodnich o wydanem przez ministerstwo komunikacyi rozporządzeniu, na mocy którego lekarze kolejowi nie mogą jednocześnie zajmować stanowisk w innych instytucyach. Rozporządzenie to wywołane zostało tem, iż jak się okazało podczas rewizyi służby sanitarno-lekarskiej na kolejach żelaznych, jednoczesne zajmowanie dwóch stanowisk w różnych instytucyach, przeszkadza lekarzom w sumiennem wypełnianiu ich obowiązków.

— **W sprawie budowy toru kolejowego „Moskwa — Odesa“.** Czernihowskie ziemskie zebranie gubernialne, poleciło komisyi, do składu której weszło 10 radnych z prezesem gubernialnego zarządu ziemskiego na czele, poprzeć u rządu prośbę zarządu Towarzystwa kolei żelazn. Moskiewsko-Kij.-Woroneżskiej w sprawie udzielenia mu koncesyi na budowę szerokotorowej linii kolejowej pomiędzy Moskwą a Odesą przez Czernihów.

— **O zwrot kapitałów szkoły handlowej.** Na pamięć cudownego ocalenia Monarchy w d. 17 października 1888 roku, kupcy kijowscy postanowili wówczas opodatkować się w kwocie 55 rubli od kupca I-szej gildyi i po 12 od II-giej gildyi. Zebrane pieniądze zostały użyte na urządzenie I szkoły handlowej. Statut szkoły został zatwierdzony przez ministra z tem, aby czerpać z tych pieniędzy na inne szkoły, założone przez kupców kijowskich, wolno było w razie pokrycia wszystkich kosztów utrzymania I-szej szkoły. Na pobieranie z pozostałych sum pieniędzy wymaganem jest osobne w każdym razie pozwolenie.

W roku bieżącym ze składek utworzyła się suma, wynosząca przeszło 50 tysięcy rubli, wydatkowano z nich 25,150 rb., pozostałe pieniądze są złożone w kasie zarządu miejskiego. Rada opiekuńcza szkoły handlowej dla niewiadomych przyczyn zażądała, aby zostały one natychmiast wypłacone gotówką skarbnikowi rady p. D. Margolinowi. Prezydent miasta polecił, aby złożono mu informacye dotyczące tej sprawy.

— **Biuro posłańców.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło p. Winokurowowi na otwarcie biura posłańców z kaucyą 7,500 rb.

— **Skarga.** Właściciel domu w Berdyczowie, p. Kriwiszajew, złożył wczoraj skargę gubernatorowi kijowskiemu, w której oświadcza, że nie był on zamieszczony na liście osób, mających prawo brać udział w wyborach radnych do Dumy miejskiej. Gubernator zażądał wyjaśnień w tej kwestyi.

— **Posiedzenie komitetu ochrony lasów.** Wczoraj w zarządzie gubernialnym, pod przewodnictwem spełniającego obowiązki gubernatora, p. Czichaczewa, odbyło się posiedzenie komitetu ochrony lasów, na którem, pomiędzy innemi, rozpatrzono skargi na bezprawny wyrąb lasów.

— **Dezerterzy.** Z nowozybkowskiego powiatu donoszą, że powiat jest teroryzowany przez dezerterów z kijowskiego batalionu saperów. Ma być ich podobno około stu, jak donosi „Petersburska Gazeta“, zbiegli oni z karabinami i z dużym zapasem ładunków.

W pobliżu Światoszyna na linii kijowsko-kowelskiej, ujęto dwóch dezerterów z liczby zbiegłych saperów. Byli oni zaopatrzeni w fałszywe paszporty i na przystanku mieli zamiar wsiąść do pociągu.

— **Podanie.** Mieszkańcy miasta Humania czynią starania u gubernatora kijowskiego o wydanie im pozwolenia na tymczasowe otwieranie wszystkich sklepów w niedzielę i święta od godz. 12 do 5 przed ostatecznym rozstrzygnięciem tej kwestyi. Prośba ta nie została uwzględniona przez gubernatora.

— **Statystyka pól przesianych w g. kijowskiej.** Żeby wyjaśnić stan spodziewanego urodzaju w roku bieżącym, wydział agronomiczny między innemi rozesłał listy z zapytaniami o ilości przesianych pól. Rezultaty tej ankiety są następujące: Z pow. kaniowskiego otrzymano odpowiedź od 38 korespondentów, z 12 gmin, przyczem w 30 wypadkach korespondenci oznajmili o przesianiu pól pszenicą ozimą, w 19 zaś wypadkach —żytem; z powiatu lipowieckiego od 25 korespond. z 11 gmin: przesiano pszenicą w 21 wypadkach, żytem w 17; z p. zwinogródzkiego od 60 koresp. z 16 gmin: przesiano żytem w 39 wyp., pszenicą w 44; w p. humańskim od 37 koresp. z 15 gmin: przesiano przenicą w 31 wyp., żytem w 28., w pow. radomyskim od 33 koresp. z 5 gmin, przesiano pszenicą w 2 wyp., żytem w 4., w pow. berdyczowskim od 39 koresp. z 12 gmin przesiano żytem w 31 wyp., pszenicą w 29; z pow. kijowskiego od 40 koresp. z 9 gmin; przesiano żytem 9, pszenicą 13; z pow. taraszczańskiego od 29 koresp. z 11 gmin przesiano żytem 21, pszenicą 25; pow. wasilkowskim od 36 koresp. z 10 gmin; przesiano żytem 13, pszenicą — 15; pow. czerkaskim od 23 koresp. z 9 gmin przesiano żytem i przenicą po 10; pow. czehryńskim od 35 koresp. z 13 gmin., przesiano żytem 18, pszenicą—26; w pow. skwirskim od 23 koresp. z 16 gmin: przesiano żytem i pszenicą po 16.

Oprócz ozimych żyta i pszenicy, przesiewano pola i jarzyną. Statystyczne dane na mocy korespondencyi z całej gubernii dowodzą, iż w 34 wypadkach przesiano jęczmieniem, w 19 prosem, w 15 owsem, w 4 gryką, w 4—jarą pszenicą, w 7 rozmaitemi jarzynami, w 1—grochem, w 1 burakami cukrowymi.

OSOBISTE.

— Wczoraj objął czasowo obowiązki gubernatora, wice-gubernator kijowski, N. Czichaczow.

— Powrócił do Kijowa z Kaniowa prokurator sądu okręgowego, Freiberg.

— TOPIELEC. Z galaru, który stał na kotwicy wprost wodociągu miejskiego, wpadł do wody i utonął 18-letni włościanin, Stefan Dworianin. Poszukiwania trupa były bezowocne.

— ZWŁOKI. Wyciągnięto z Dniepru zwłoki włościanki, Daryi Gordiejewej, która utonęła dn. 24 czerwca.

— NOŻOWNICTWO. Włościanin Efim Bondariew, mieszkający w domu Nr 13 przy ul. Basejnej, zadał ranę kuchennym nożem w lewą część żołądka włościance Tekli Skrypnikowej. Ranną odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj, woźnica frachtowy przejeżdżający ulicą Dielowa w pobliżu domu Nr 22, przejechał pięcioletniego chłopca Bazylego Gikera. Wezwano lekarza «Pogotowia ratunkowego». Okazało się, że chłopiec ma złamane obie ręce. Po dokonanym opatrunku lekarz odwiózł rannego do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻ. Z mieszkania Sergiusza Lewandowskiego przy ul. Luterańskiej pod Nr 12, skradziono portmonetkę z 183 rb. i srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem.

— WYBUCH PETARDY. Publiczność przejeżdżająca dnia 27 czerwca w tramwaju, po ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej, w pobliżu domu Nr 16 ogłuszona została wybuchem pod wagonem. Publiczność słysząc wybuch i widząc kłęby dymu wydobywające się z pod kół wagonu, rozbiegła się ogarnięta panicznym strachem. Wkrótce wyjaśniło się, iż przyczyną wybuchu była petarda położona przez kogoś na szynach i pasażerowie uspokojeni pojechali dalej.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów.)

Zabójca Jołłosa.

Petersburg, 28 czerwca. — Śledztwo wykazało, że zabójcą Jołłosa, jest zabity przez rewolucyonistów robotnik Kazancew, który również był sprawcą zamachu na Wittego.

Sprostowanie.

Łuck, 28 czerwca. — Wiadomość o rozruchach rolnych w pow. kowelskim jest nieprawdziwa. Rozruchy miały miejsce w pow. łuckim, w majątku Horodec należącym do Kamila Pourbaix.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Wyjaśnienie Senatu.

Petersburg, 28 czerwca. — Senat wyjaśnił, iż ukaz z dnia 5 października 1906 r. nie nadaje prawa udziału w ziemskich zebraniach i zjazdach wyborczych II-giej kategoryi tym włościanom, którzy władają gruntami pozanadziałowymi w składzie gmin wiejskich, na których imię ziemia została nabyta. Gminy wiejskie, na imię których ziemia została nabyta, nie otrzymały na podstawie ukazu nowych praw co do uczestniczenia w wyborach ziemskich. Włościanie, władający ziemią, nabytą przez nich w składzie spółek, są współwłaścicielami nabytej przez spółki ziemi i posiadają prawo uczestniczenia w ziemskiem zebraniu wyborczem, jeśli na część współwłaściciela przypada wymagana przez prawo ilość ziemi.

Nominacye.

Petersburg, 27 czerwca. — Członek rady ministra oświaty, rzeczywisty radca stanu Belustin, Najwyżej został mianowany wice-ministrem oświaty.

Zaległości kolejowe.

Petersburg, 27 czerwca. — Według ostatnich wiadomości, otrzymanych w ministerstwie komunikacyi, zaległych ładunków na stacyach kolejowych już nigdzie prawie niema.

Strajk holowników.

Petersburg, 28 czerwca. — Według wiadomości urzędowych, w dniu 20 czerwca na Mariińskim systemie wodnym zastrajkowali włościanie, trudniący się holowaniem statków, przerwali żeglugę na świrskich kanałach Cesarza Aleksandra III i Aleksandra I, wstrzymali ruch statków holowniczych, żądając zupełnego skasowania holowania za pomocą statków parowych.

Przybyły w dniu 21 czerwca na miejsce rozruchów sprawnik nowoładożski wraz ze strażnikami, upominał włościan i przestrzegał, a gdy to nie pomogło, do włościan dano salwę. Zabito dwóch, raniono 11-tu, z których 4-ch zmarło.

W dniu 22 czerwca zastrajkowali włościanie na sąsiednich kanałach siaskich Cesarzowej Katarzyny II-ej i Maryi Teodorówny i żegluga została przerwana na wszystkich kanałach nadładożskich.

W dn. 22 czerwca, w celu przywrócenia porządku z mocy rozporządzenia gubernatora petersburskiego przybyła do Nowej Ładogi rota żołnierzy. Jednocześnie przybył i wice-gubernator.

W dn. 23 czerwca udało się pod ochroną strażników wypuścić 14 holowniczych statków parowych wraz z 28 statkami ze Swirycy w stronę Szlisselburga.

Według informacyi, otrzymanych w dniu 24 i 25 czerwca od inspektora żeglugi petersburskiego okręgu komunikacyi, kursują w zupełnym porządku statki holownicze: 10 ze Swirycy i 8 ze Szlisselburga. Kolejnego holowania statków przy pomocy koni nie udało się jeszcze przywrócić.

W dn. 25 czerwca parostatek „Oziernyj“ odpłynął z Nowej Ładogi do Swirycy. Na statku znajdował się wice-gubernator, pół roty żołnierzy i dwa „pulemioty“. W południe miał odpłynąć z Nowej Ładogi do Szlisselburga prywatny parostatek, na którym miała znajdować się rota żołnierzy.

W dn. 25 czerwca od inspektora żeglugi otrzymano depeszę, w której donosi, iż wice-gubernator kategorycznie zażądał od holowników przystąpienia niezwłocznego do pracy najpóźniej w dniu 26 czerwca. W razie odmowy trzeba będzie przedsięwziąć środki ku zorganizowaniu innego sposobu holowania.

Napady i grabieże.

Z Sosnowca donoszą, że we wsi Ładyszczu, w pobliżu kantoru kopalni, zabito wystrzałem z rewolweru zarządzającego składem materyałów.

W Tyraspolu, gub. chersońskiej, trzech złoczyńców próbowało ograbić Pejsacha Spiwaka. Podczas ucieczki ranili wystrzałami dwóch stójkowych i dwóch żołnierzy; rzucili przytem bombę. Wybuch szkód nie wyrządził. Dwóch napastników ujęto.

W Irkucku w pobliżu filii Banku państwa, kilku złoczyńców napadło na artelszczyka i zaczęło strzelać. Rabunek się nie udał. Podczas pościgu jednego z napastników zabito.

W Łodzi, na ul. Południowej, trzema wystrzałami raniono syna jednego z kupców miejscowych.

Z Permy donoszą, iż w okolicach grasowała banda uzbrojonych rabusiów, napadła na przejeżdżającego traktem inżyniera i raniła furmana. Następnie banda ta ograbiła dwa sklepy monopolowe we wsi Lobanowie i Kołnowie. Podczas ścigania rozbójników w lesie, zaczęli oni strzelać. Udało się ująć zaledwie dwóch. Znaleziono przy nich bombę, dwa rewolwery i naboje do karabinów.

Z Ekaterynburga donoszą o zbrojnym napadzie na salę gry w letnim klubie w Czelabińsku. Zrabowano 1,300 rb. Podczas wymiany strzałów strażnik wypadkowo zabił jednego z gości klubowych.

Mohylów (gubernialny), 28 czerwca.— W pobliżu Peniowki ujęto zorganizowaną szajkę bandytów, która dokonała szeregu napadów zbrojnych na przejeżdżających.

Pożar Banku wołżsko-kamskiego.

Syzrań, 28 czerwca. — Od trzeciej godziny po południu pali się filia Banku wołżsko-kamskiego.

Pożary.

Samara, 28 czerwca. — We wsi Bogdanówce, pow. mikołajewskiego, spaliły się 173 zagrody włościańskie.

Strajki.

Batum, 28 czerwca. — Z powodu strajku zecerów, gazety nie wychodzą od dn. 23 czerwca.

Włodzimierz (gubernialny), 28 czerwca. — W Orechowie-Zujewie zastrajkowali robotnicy w fabryce Morozowa.

Okólnik Związku 17 października.

Moskwa, 28 czerwca.—Centralny Komitet związku 17 października rozesłał do wszystkich filii okólnik z poleceniem rozpoczęcia działalności swej w celu rozwinięcia agitacyi.

Kara prasowa.

Ryga, 28 czerwca. — Petersburska izba sądowa skazała na rok twierdzy redaktora zawieszonego dziennika łotyskiego „Bałs“ za wydrukowanie szeregu artykułów treści występnej.

Pogrzeb.

Elizawetgrad, 27 czerwca.—Dziś odbył się pogrzeb trzech stójkowych, ofiar walki onegdajszej z anarchistami.

Rozbicie się pociągu.

Ekaterynburg, 27 czerwca.— W pobliżu stacyi Tichorieckaja, rozbił się pociąg towarowy, który najechał na pociąg manewrujący. Pięć węglarek jest zdruzgotanych. Smarowóz został zabity.

Starcie między muzułmanami, a ormianami.

Tyflis, 28 czerwca.—Pomiędzy mieszkańcami wsi ormiańskiej Aritwał, a muzułmanami ze wsi Czabanchiar erywańskiej gub., wynikło starcie z powodu kłótni o ziemię. Wydelegowano na miejsce wypadku członka gubernialnej komisyi polubownej.

Zamknięcie fabryki.

Łódź, 28 czerwca.—Na czas nieograniczony zamknięta została wielka fabryka trykotów Hirszberga i Wilczyńskiego, która zatrudniała około 700 robotników. Fabrykę zamknięto z powodu niemożności zadośćuczynienia nadmiernym żądaniom robotników.

Paryż — Pekin.

Tomsk, 28 czerwca. —Przybyli tutaj na samochodzie ks. Borghese i Bardzini, obaj uczestnicy wyścigów na samochodach Pekin — Paryż.

Wyścig samochodów.

Mariinsk, 28 czerwca — Przybył tutaj wczoraj z Pekinu na samochodzie ks. Borghese i tegoż dnia wyruszył w dalszą podróż.

Stan pogody.

Połtawa, 27 czerwca. — Ostatnia ulewa i grad wyrządziły znaczne szkody w powiecie chorolskim. Piorun zabił kilku ludzi. Kilka tysięcy dziesięcin zasiewów jest zniszczonych.

Wybory ziemskie.

Połtawa, 27 czerwca.—W pow. przyłuckim, na radnych ziemskich wybrano członków prawicy. Jest między nimi były poseł Maslenikow.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń, 28 czerwca. — Izba przystąpiła do pierwszego czytania czasowych kredytów budżetowych. Oleśnicki mówił o żądaniach i potrzebach Rusinów. Mówca zaznaczył, iż Rusini domagają się równouprawnienia dla wszystkich narodowości i prawnego i sprawiedliwego zabezpieczenia ich rozwoju pod względem kulturalnym i narodowym. Rusini poczuwają się do jedności nacyonalnej z wielkim rusińsko-ukraińskim narodem, zamieszkującym południową Rosyę i Austryę. Stosunek swój do rządu stawią oni w zależności od zadosyćuczynienia ich nacyonalnych żądań.

W senacie francuskim.

Paryż, 27 czerwca.—Senat zaaprobował przyjęty w d. 25 czerwca przez izbę deputowanych projekt prawa o uwolnieniu żołnierzy poboru 1903 roku. Artykuł, pozbawiający tej ulgi powstańców z 17-go pułku piechoty, wywołał protesty ze strony niektórych senatorów. Clemenceau bronił artykułu, dowodząc, że jeśliby się stosowało prawo w całej jego rozciągłości, buntowników należałoby ukarać śmiercią.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 28 czerwca. — W izbie deputowanych dalszy ciąg dyskusyi nad projektem prawa o podatku dochodowym. Minister skarbu Caillaux zaznaczył konieczność pójścia śladami innych wielkich narodów europejskich, które zreformowały swój system fiskalny.

Sprawy macedońskie.

Londyn, 27 czerwca. — Grey przyjął deputacyę w sprawach macedońskich, w skład której wszedł arcybiskup z Canterbury i kilku działaczy parlamentarnych. Arcybiskup zaznaczył całą odpowiedzialność, jaka leży na Anglii, która przed 30 laty wmieszała się do spraw macedońskich. Grey zgodził się, że w istocie, sytuacya jest niezadawalniająca. Dalej mówił o zwiększeniu sił żandarmeryi, o dodatkowym poborze rekruta i o warunkach, stawianych Porcie w związku z podniesieniem ceł. Niestety, powiedział Grey, rywalizujące ze sobą narody chrześcijańskie popełniają czyny występne. Walki te są wywoływane błędnem przekonaniem, że interwencya mocarstw ościennych doprowadzi do autonomii Macedonii. W końcu Grey wypowiedział się za nadaniem żandarmeryi obszernej władzy wykonawczej. Prócz tego trzeba koniecznie przeprowadzić w Macedonii reformy sądowe. Oczekują, że Rosya i Austrya wniosą w tym roku odpowiednie projekta.

W parlamencie norweskim.

Chrystyania, 27 czerwca. — Storting, po kilkudniowych debatach, większością 63 głosów przeciwko 60-ciu odrzucił wniosek większości komisyi o uznanie za nieprawną koncesyi, udzielonej przez rząd na uregulowanie wód jeziora Mjösen. Formalne *votum* nieufności rządowi, odrzucono większością wszystkich przeciwko 48 głosom.

Trzęsienie ziemi.

Berlin. 28 czerwca. — Z Hamburga telegrafują, że seismograf głównej stacyi zaznaczył silne trzęsienie ziemi w ciągu dwóch godzin w niewiadomej miejscowości, w odległości 3,000 kilometrów.

Zaprzeczenie wiadomości o odwołaniu ambasadora japońskiego z Waszyngtonu.

New York, 28 czerwca. — Zaprzeczają urzędownie wiadomości o odwołaniu z Waszyngtonu ambasadora japońskiego. Przybył tutaj z Europy admirał Jamamoto. Twierdzi on, że długotrwałe będą przyjazne stosunki pomiędzy Japonią i Stanami Zjednoczonemi i burza ucichnie na wodach Oceanu Spokojnego.

Z parlamentu belgijskiego.

Bruksella, 28 czerwca. — Minister-prezydent odpowiadając na interpelacyę w sprawie Kongo oświadczył, że rząd zawiadomił stan niezależny Kongo o zamiarze przedłożenia izbie projektu przyłączenia Kongo do Belgii i że Kongo poprosiło o bezzwłoczne rozpatrzenie danej sprawy.

Japonia a Stany Zjednoczone.

Waszyngton, 28 czerwca. — Ministerstwo spraw zagranicznych i ambasada japońska zaprzeczają energicznie pogłoskom, jakoby Japonia miała zażądać kategorycznie zadosyćuczynienia od Stanów Zjednoczonych z powodu stosunku do Japończyków w San Francisko. Pomiędzy obydwoma mocarstwami nie są prowadzone żadne pertraktacye.

Odpowiedź porty na notę rosyjską w sprawie wypadków w Bitlisie.

Konstantynopol, 28 czerwca. — Odpowiadając na notę rosyjską z dnia 16 czerwca w sprawie zajść w Bitlisie „Porta“ donosi, że Wali-Ferid-pasza wyjechał do Ertelgianu, Wali do Trapezundu i Tagir Passo do Bitlisu w celu zbadania dokładnego okoliczności, towarzyszących zajściom, które nie były groźne, raniono bowiem tylko 7 osób. Ambasada rosyjska poleciła swojemu konsulowi w Bitlisie wyjechać do Musch.

Wyjazd ministra spraw zagranicznych do Włoch.

Wiedeń, 26 czerwca.—Minister spraw zagranicznych, br. Aerenthal, wyjeżdża w sobotę do Włoch w celu spotkania się z włoskim ministrem spraw zagranicznych, Tittonim.

Giełda petersburska.

28 czerwca 1907 r.

4% Państwowa renta	$70\frac{3}{4}$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	$70\frac{1}{2}$
5% pożyczk prem. 1864 r.	$340\frac{1}{4}$
„ „ 1866 r.	$242\frac{1}{2}$
5% obl. prem. Szlach. Banku . . .	$216\frac{1}{2}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	$368\frac{1}{2}$
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . .	404
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	325
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	$141\frac{1}{2}$
„ Bransk. Relsk. Fab. . . .	—
„ Putiłowsk. . .	$95\frac{1}{2}$
„ Bakińsk. T-a Naftow. . . .	520
„ Naft. T-a Br. Nobel. . .	527
„ Naft. i Hand. T-a Mantaszow i Ko.	152
„ Petersb. Prywat. i Komm. . .	145
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. . .	81
„ 2-go „ „ „ „ . .	79
„ „Hartman“	233
5% Pożyczka 1905 r.	$90\frac{3}{4}$
„ „ 1906 r.	$86\frac{7}{8}$
5% świadectwa włościańskie . . .	$77\frac{3}{4}$

Ogólne usposobienie spokojne; z papierami dywidendowymi nader stałe, jakoteż i z funduszami; z premiówkami trochę stalsze.

Ostatnie wiadomości.

Nowe prawo wyborcze w Saksonii. „Dresdener Zeitung“ ogłosiła projekt nowego prawa wyborczego dla królestwa saskiego. Według tego projektu wyborcy, którzy płacą podatku dochodowego powyżej 1,600 marek, będą mieli dwa głosy. Czterdziestu posłów izby niższej, będzie obieranych przez głosowanie powszechne, proporcyonalne, tajne i bezpośrednie: pozostałych zaś czterdziestu będzie wybieranych przez związki gminne.

Interpelacya socyalistów chrześcijańskich. Posłowie socyalistyczni chrześcijańscy złożyli w izbie austryackiej interpelacyę, żądając wyjaśnień w sprawie słów premiera węgierskiego, p. Wekerle, który mówił o prawach pierwszeństwa Węgier do Bośni i Hercegowiny na wypadek aneksyi przez Austro-Węgry. Oficyalny „Fremdenblatt“ dał odpowiedz motywowaną p. Wekerle, przypominając, że prawa odnośne, przegłosowane w Austryi i na Węgrzech w 1880 r. głoszą, że wszelkie zmiany w stosunkach monarchii do prowincyi zabranych, podlegają zatwierdzeniu zgodnemu obydwóch parlamentów, węgierskiego i austryackiego.

Z Rzymu. Strajk w prowincyi Ferrary daje szerokie pole do popisu różnym agitatorom socyalistycznym. Niektórzy z nich nawołują do zorganizowania strajku powszechnego. W tych dniach odbyło się w Rzymie zebranie syndykalistów w celu wyświetlenia obecnej sytuacyi. Władze skonsygnowały liczne oddziały wojsk, dlatego też zaburzenia nigdzie nie przybrały groźniejszych rozmiarów.

Prawo następstwa tronu w Wielkiem Księstwie Luksemburskiem. W parlamencie luksemburskim toczyły się obrady nad zmianą niektórych praw zasadniczych, dotyczących następstwa tronu w Wielkiem Księstwie Luksemburskiem. Po odrzuceniu wniosku Housse'a, który żądał przyznania parlamentowi prawa wyboru regenta, izba większością 41 głosów przeciw 7 socyalistycznym głosom, przyjęła rządowy projekt prawa. Od głosowania uchylił się jeden poseł.

Podróż rosyjskiego ministra spraw zagranicznych. Do „Frankfurter Zeitung“ donoszą z Wiednia, o spodziewanem tutaj w pierwszych dniach września przybyciu rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Izwolskiego, dla złożenia wizyty austryackiemu koledze swemu, baronowi Aerenthalowi. Z Wiednia pan Izwolski uda się do Berlina, Paryża i Londynu.

Katastrofa na pancerniku Hoche.

We francuskich Kołach marynarskich, panuje wielka konsternacya z powodu częstych wypadków, jakie wydarzają się we flocie francuskiej. Los uwziął się szczególniej na czwartą dywizyę eskadry, złożoną z pancerników Brennus, Charles-Martel i Hoche. Obecnie statki te znajdują się w porcie tulońskim. W ciągu jednego miesiąca pierwsze dwa pancerniki zostały kilkakrotnie nawiedzone przez pożar: teraz zaś przyszła kolej na pancernik Hoche. Pożar wybuchnął o godzinie w pół do drugiej w składzie żagli, położonym tuż koło składów prochu. Dzięki roztropności oficerów oraz sprawności załogi, ogień został wkrótce ugaszony. Wypadek ten jednak wywarł przygnębiające wrażenie na załogę statku, która przypisuje wybuch pożaru fatalnemu zrządzeniu losu, prześladującego czwartą dywizyę eskadry. Rzecz godna uwagi, że pożar wybucha zawsze w najwięcej strzeżonych częściach statku, gdzie dostęp z ogniem stanowczo jest wzbroniony.

Jednocześnie gazety francuskie donoszą z Cherbourga o uszkodzeniu łodzi podwodnej, Rubis wskutek niedbalstwa oficerów. Statek ten nie był należycie uszczelniony, pomimo to odbywano na nim manewry podczas nieobecności oficerów. Straty spowodowane tym wypadkiem, dosięgają poważnej sumy pół miliona franków.

Sprawa o pogrom żytomierski.

(Ciąg dalszy).

Świadek Rosyanin, Kojdańskij, zeznał, że do niego wpadł Żyd i schował się pod kanapę. Za Żydem wpadła gromada ludzi z krzykami: «dawaj Żyda». Gdy świadek odmówił, tłum począł wymyślać i grozić. Świadek Żyda jednak nie oddał, wtedy tłum oddalił się i rozbił piwiarnię.

Zdemaskowany podsądny Ostrowskij objaśnia: «Ja powiedziałem Kojdańskiemu: po co pan będzie zadzierał z nimi: niech pan im odda Żyda».

Świadek Fejga Risman, młoda, przystojna kobieta, wdowa po zamordowanym zecerze, opowiada drżąc i płacząc, iż omało jej wraz z dzieckiem nie zamordowano. Tłuszcza żądała od niej pieniędzy, a jednocześnie na drugim końcu podwórza rozstrzelano jej męża. «Oto oni, wskazuje świadek na podsąd. Liboguba i towarzyszów, zgubili życie moje, dzieci zrobili sierotami! I za co to wszystko, za co? Co myśmy zrobili im złego?»— poczem dostała ataku histerycznego i padła bez czucia na podłogę.

Scena ta wzruszyła wszystkich, obrona zażądała przerwy.

Po przerwie daje zeznania adw. przys. Zienkiewicz, świadek naoczny zatargu pomiędzy pawlikowcami a młodzieżą żydowską, używającą przejażdżki łódkami. Nie podejrzywając żadnego niebezpieczeństwa, świadek z żoną i dziećmi w sobotę, d. 23 kwietnia, udał się na przejażdżkę łódką. Kilka łódek było z młodzieżą żydowską, która spokojnie odbywała swój spacer.

Gdy wtem z góry t. zw. «Głowy Czackiego» poczęły spadać ogromne kamienie na łódki, napełnione Żydami. Widząc co się dzieje, świadek będący wtedy w uniformie, jako oficer rezerwowy, odesłał rodzinę swoją do domu, a sam udał się na stacyę wodociągową, skąd dał znać przez telefon do 3-go cyrkułu o wypadku, poczem sam udał się tam z żądaniem, aby wysłano patrol, co też uskuteczniono. Koń jednego z jeźdźców zabił chłopca. Następnie świadek udał się do gubernatora. Tam mu odpowiedziano, iż gubernator chory. Wice-gubernator odpowiedział, iż władza gubernatorska nie jest przelaną na niego. Wtedy świadek wysłał telegram do generał-gubernatora: «pogrom rozpoczyna się—gubernator nie przedsiębierze żadnych środków zaradczych». Motywem do wysłania powyższego telegramu, jak świadek twierdzi, była pewność, iż władze administracyjne niedostatecznie uświadamiały sobie niebezpieczeństwa, które groziło ludności. Obrońca Pryzant: Czy początek pogromu był dla pana niespodzianką, czy może pan słyszał, że on szykuje się?

Świadek: Kursowały pogłoski, lecz nadzwyczaj niepewne. Nikt w nie nie wierzył.

Ratner: A czy pan nie słyszał o komisarzu policyjnym Kujarowym, jako o organizatorze pogromu?

Świadek: Pogłoski były, lecz ja w nie nie wierzyłem. Pogłoski o agitacyi Kujarowa na rzecz pogromu krążyły już na dwa tygodnie przed pogromem. Po mieście rozklejane były proklamacye z wezwaniem «bij Żydów».

Ratner: Czy z łódek strzelano?

Świadek: Nie.

Świadek Tojba Pinczuk, matka wdowy Risman demaskuje Konstantego Liboguba.

Podsądny: Przysięgaliście? Wspaniale! Ja byłem w tłumie, w pogromie jednak udziału nie brałem. Ojciec posłał mnie dowiedzieć się, gdzie brat mój. A ojca słuchać się muszę, on starszy odemnie.

Świadek Srul Pinczuk, widząc nadciągający tłum do jego domu, prosił patrol o obronę. Oficer, dowodzący patrolem, zwymyślał go. Świadek pobiegł do kom. pol. Bielajewa, lecz ten również zwymyślał go i odpędził precz. Tłumem dowodził starszy policyant Wasickij. U sędziego śledczego świadek bał się wskazać na niego, ponieważ komisarz uprzedził, że zeznania przeciw policyi prowadzą do więzienia.

Trzech świadków Tarabukina stwierdza, alibi podsądnego w niedzielę, d. 22-go kwietnia od godz. 6-ej wieczorem, do chwili zamordowania Nugera.

Rotmistrz żandarmeryi Strekałowskij, pełniący obecnie obowiązki naczelnika zarządu żandarmeryjnego, opowiada o szczegółach wykrycia składu broni w d. 24 kwietnia na Pawlikówce. Po przybyciu swem na miejsce, wraz z b. naczelnikiem zarządu żand. pułk. Potockim, zobaczyli oni tłum chrześcijan, opowiadających to o broni, to o tem, że Żydzi zamierzali wystrzelać wszystkich chrześcijan, to o tem, że na Psyszczach Żydzi już strzelali do portretu Cesarskiego. Świadek począł uspakajać tłum, wyjaśniając, że gdyby fakt strzelania do portretu miał miejsce, to on będzie zbadany na drodze prawnej i Cesarz w każdym bądź razie nie pozwala tłumom na samosąd. Mowa ta—jak twierdzi świadek—uspokoiła tłum. W składzie broni znaleziono cały worek nahajek gumowych (15) i rękojeści do nich (100 — 150). Gdy świadek wyszedł ze składu, na nowo otoczył jego tłum, pytając jak ma bronić się od Żydów. Świadek obiecał przysłać ochronę, na co tłum odpowiedział okrzykiem «hura». W dalszym ciągu świadek oburza się na artykuły «Rewol. Rossiji», twierdzące, że on był głównym agitatorem na rzecz pogromu. Świadek nazywa to kłamstwem.

Obr. Ratner: Czy świadek nie słyszał, że te nahajki gumowe znalazły się później w rękach pogromców?

Świadek: Nic nie słyszałem. Nahajki zostały oddane policyi i o ich dalszym losie nic nie wiem. Przepraszam, u jednego z pogromców była odebraną nahajka, podobna do skonfiskowanych przezemnie.

Na pytanie obrońcy Berensztama, czy było przeprowadzone dochodzenie żandarmskie o strzelaniu do portretu, świadek odpowiedział, że tak.

Przewodniczący zgadza się zażądać to dochodzenie, o ile ono było przeprowadzone na zasadzie art. 1031.

Akta tej sprawy zostały przysłane do sądu d. 22 czerwca. Przed ogłoszeniem ich obrońca Ratner oświadcza: w dochodzeniu żand. o strzelaniu do portretu na Psyszczach, zrobionem dnia 30 kwietnia, t. j. w kilka dni po pogromie, jest jeszcze protokół prystawa 6-go stanu, spisany d. 14 kwietnia, t. j. na drugi dzień po wydarzeniu psyszczeńskiem. W tem protokole szereg badanych osób opowiada o zebraniu, o okrzykach rewolucyjnych, o strzelaniu, lecz ani jednego słowa nikt z badanych włościan nie powiedział o strzelaniu do portretu. Zeznania takie zjawiły się dopiero dnia 30 kwietnia. Ratner prosi o stwierdzenie tego faktu i zaprotokołowania, na co przewodniczący zgadza się. Następnie p. Ratner zwraca uwagę specyalnego wydziału, iż wczoraj udało mu się zebrać dane o osobistości świadka Kamińskiego, jedynego, który twierdzi, że do portretu strzelano. Kamiński kilkakrotnie był sądzony za kradzieże i grabieże. Wobec tej nowej okoliczności obrońca prosi o powtórne zbadanie Kamińskiego. Izba nie zgadza się na to, pozwala tylko na zapytanie sędziego śledczego, czy świad. Kamiński był sądzony. (D. c. n.).

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

—]o[—

W-na Dąmbska w Berdyczowie. Za wyrazy uznania i zachęty do dalszej pracy, serdecznie dziękujemy.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

NADESŁANE.

Prezydyum Komitetu urządzonej wycieczki do lasu po Dnieprze, z dnia 3 b. m., w celu zasilenia kasy „Letnisk“ dla chorych i biednych dzieci, znajdujących się pod opieką Kijowskiego Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności, podaje do ogólnej wiadomości sprawozdanie kasowe z tejże wycieczki.

Otrzymano:

Ze sprzedaży biletów	Rb. 351.—	
Ze sprzedaży kwiatów	„ 50.—	
Ze sprzedaży chłodzących napoi, zakąsek, piwa, lodów i ciast	„ 63.69	
Ze sprzedaży fantów i beneficye	„ 119.21	
Razem	Rb. 583.90	Rb. 583.90

Wydano:

Za ogłoszenia w „Dzienniku Kijowskim“	Rb. 20.—	
Za afisze, bilety, rozlep. afiszów	„ 33.30	
Za muzykę	„ 35.—	
Za ognie sztuczne	„ 20.—	
Za dostarczenie na miejsce i z powrotem naczyń, służby, a również i wynajęcie takowych	„ 53.75	
Za las panu Woszczenko	„ 25.—	
Na rozchody dekoracyjne	„ 14.11	
Na oświetlenie elektryczne statku	„ 3.—	
Razem	Rb. 204.16	Rb. 204.16
		Rb. 379.74

Czystego dochodu wyraźnie trzysta siedemdziesiąt dziewięć rubli i siedemdziesiąt cztery kopiejki zostało wniesione do kasy Kijowskiego Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności na wydział „Letnisk“.

Zarazem też same prezydyum ma zaszczyt z całego serca podziękować, jak w imieniu biednych i chorych dzieci, na korzyść których odbyła się ta wycieczka, jak również i w swojem imieniu Szanownemu ścisłemu i szerszemu Komitetowi i łaskawym Paniom, Pannom i Panom, którzy swój trud i czas tak chętnie i tak obficie ofiarowali; szczere „Bóg zapłać“ „Lutni“, która to doskonałym swym śpiewem, pod osobistym kierownictwem swego dyrektora, p. Leona Szychewicza, wielce przyczyniła się do urozmaicenia festynu, a także do zachowania miłych wspomnień o takowym.

W pierwszym rzędzie prezydyum spieszy złożyć podziękowanie p. Margolinowi, który umożebnił przeprowadzenie do skutku wycieczkę, dając statek „Mikołaj II“ gratis. Również szczere „Bóg zapłać“ tym Paniom i Panom, którzy fantami, pieniężnemi naddatkami i spożywczemi artykułami przyczynili się do zasilenia kasy „Letnisk“. Prezydyum czuje się w miłym obowiązku złożyć swe podziękowanie firmom: „Mineralne Wody P. Henczkego“ i „Zakłady Ogrodnicze P. Lesisza“ za ich bezinteresowne a obfite zasilenie Komitetu chłodzącymi napojami i kwiatami: firmie „François“ za dostarczenie lodów, cukrów i ciast po cenie własnego kosztu, a również za sprzedawanie biletów na festyn, którą to sprzedażą, prócz powyższej, łaskawie się zajmowały firmy: „Leon Idzikowski“, „Władysław Idzikowski“, „Magazyn Francuski“ p. Szuszkiewicza, „Kawiarnia Udziałowa“, a zarazem kluby „Ogniwo“ i „Gimnastyczny“, za co tu na tem miejscu prezydyum prosi przyjąć szczere „Bóg zapłać“.

W końcu szczere podziękowanie musi być złożone całemu ogółowi, który tak serdecznie się odniósł do „Letnisk“ i tak licznie swą obecnością zaszczycił festyn.

Przewodniczący *Archit. K. Iwanicki*
Skarbnik *L. Frepontowa.*
Sekretarz *M. Leszczyńska.*

Kijów, 21 czerwca 1907 r.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno Terapeutycznej“ (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Hartman, Pieńkowski, Bliziński i Januszkiewicz.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łażyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Nowiński, Obniski.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Tuliszkowska, Weller i Trzebiński.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu — d-rzy: M. Kozłowski, Rumszewicz, Sokołowski i Leontowicz.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Waryński, Kowaliński i Rejze.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy). 979

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.